Nr. 331 Łódź, Sobota 2 grudnia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 120 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Zdeptane mandaty.

Głuche zrazu pogłoski o rokowaniach, toczonych między Ch-je-ną a grupami, stojącemi od niej na lewo, znalazły potwierdzenie w bardzo wymownych faktach.

Naprzód klub sejmowy „Piasta", a potem klub N.P.R. złożyły niedwuznaczne wyznanie, że porozumienie z endecją na terenie ciał prawodawczych uważają za postulat niezbędny polityki „narodowej", istotne „dobro kraju" mającej na celu: koroną tego porozumienia stał się wybór p. Trąmpczyńskiego na marszałka senatu.

Pan Wincenty Witos, wychodząc życzliwie na spotkanie endecji, imieniem swego stronnictwa, nawiązuje punkty styczne z reakcją społeczną, uderza coraz mocniej na braci-chłopów z pod znaku „Wyzwolenia", zarysowywa front bojowy przeciw robotnikom miejskim i do bezwzględnego wzywa posłuchu tę czeladź inteligencko-ratajską, którą na swem podwórku wójtowskiem zgromadził.

Nar. Partja Robotnicza, śladami „Piasta" podążając, idzie dalej nawet w umizgach dla Ch-jeny i bez ogródek podpisuje się pod wyrazami uznania dla najtwardszego przywódcy wstecznictwa polskiego: imci pana marszałka Trąmpczyńskiego.

Klub stronnictwa robotniczego, bijący pokłony hołdu wobec przedstawiciela obszarnictwa i kapitału, opartego na krwi i pracy robotniczej: godna to pamięci scena! Oto, na co idą głosy ludu pracującego!

Niemniej godny jest uwagi zwrot, dokonany przez witosowców.

Nie chcę być gołosłowny i oprę się, na ich własnej prasie, aby oświetlić doniosłość i pikantność tego okropnego na rzecz reakcji kompromisu, który w języku dyplomacji sejmowej zowie się poświęceniem pewnych „szczegółów" programu partyjnego dla „dobra kraju".

— Ci sami obszarnicy i kapitaliści — pisze „Lud Polski", organ Wincentego Witosa, — którzy nie chcą płacić podatków, a daniny dotychczas nie zapłacili, składali chętnie miljony Ch-je-nie, jako temu stronnictwu, które miało ludowców zwyciężyć i Polskę ludową pogrzebać. Jeżeli lud polski przetrwał to wszystko, kopnął sidła, jakie na niego zastawiano, i splunąwszy z pogardą na srebrniki judaszowe, wygrał bitwę wyborczą, to już przez to samo zwycięstwo nasze jest olbrzymie.

Tak twierdzili piastowcy jeszcze kilka dni temu, zwycięstwo swoje obwieszczając, jako zwycięstwo myśli ludowo-demokratycznej, przeciwstawiającej się polityce wstecznictwa i wyzysku społecznego.

Nie upłynęło jeszcze tygodnia, i — cóż za użytek czynią oni ze swojego zwycięstwa: wystawiają je na targowisko, aby przehandlować w ręce tej samej reakcji, której rzekomo się przeciwstawiali. Hasła oraz ideje, w myśl tej kalkulacji, są towarem dobrym na czas wy-

borów. Po ich skończeniu, wycofywa się je z obiegu i chowa do skrzyni aż do przyszłego okresu wyborczego.

W tym akcie frymarki politycznej jest coś niesłychanie przygnębiającego. Niedawno, poseł Mieczysław Niedziałkowski, skarżąc się na przesadną wobec sejmu uprzedniego ostrość krytyki, zauważył, że w wielu wypadkach ten hyperkrytycyzm złożyć należy na karb lekkomyślności naszych publicystów, którzy szkodzą sprawie parlamentaryzmu, nie zdając sobie nawet sprawy z ogromu tych szkód. Mojem atoli zdaniem, wszelkie szkody, jakie sejmowi naszemu wyrządzić może publicystyka, choćby najsurowszym grzesząca krytycyzmem, są znikome wobec ciosów, jakie sejm nasz zadaje sam sobie.

Proszę tylko wmyśleć się głębiej w istotą dokonywanego przetargu; w treść tego handlu, rzeczywistego handlu dusz, jaki stronnictwa uprawiają między soba.

Podczas agitacji wyborczej odsądza się przeciwnika od czci i wiary. Udowadnia się publicznie, że metody jego są metodami zgubnemi dla państwa. Ze ręce jego są unurzane w błocie. Ze sumienie jego jest siedzibą zgnilizny moralnej. I gdy pod wpływem przytoczonych argumentów, wyborca, zgrozą przejęty, chcąc ratować siebie i ratować kraj przed zalewem zbrodni i korupcji, oddaje głos swój na rzecz walki ze zbrodnią i korupcją, wówczas zdobywcy mandatów, którzy głosy owe zgarnęli, owe głosy gniewu, oburzenia i obudzonej o przyszłość kraju troski, wystawiają najspokojniej na sprzedaż ten gniew, ten ból, to oburzenie i tę troskę swoich wyborców.

I znów, po raz wtóry, nie chcąc słów rzucać na wiatr, odwołam się do dokumentów.

W numerze 14 tegoż „Ludu Polskiego“ zamieszczony został artykuł, odsłaniający niesłychane, przez endeków popełnione nadużycia pieniężne w Poznaniu. — Był w Poznaniu — czytamy — prezesem urzędu osadniczego i urzędu ziemskiego jeden z filarów Ch-je-ny, dr. Karasiewicz. Ów dr. Karasiewicz, jak utrzymuje organ „Piasta“, przez rabunkową gospodarkę w majątkach państwowych spowodował straty, sięgające 8 miljardów marek. „Tak potrafią kraść endecy i klerykali, gdy się dorwą do żłobu państwowego“ — konkluduje lapidarnie autor artykułu, jeden z filarów Piasta, i — celem rozproszenia wszelkich wątpliwości — dodaje:

Nic dziwnego, że endecy krzyczeli „chwytaj złodzieja“, gdy sami kradli, aby zmylić czujność i pościg, ale czy zmylą również opinję publiczną? — Zdaje się, że nie, bo ludzie już się przekonali, co endecy są warci!

Tak jest: ludzie w Polsce już się przekonali, co są warci endecy.

Ale, z kolei, zapytać muszą: co warci są ich przeciwnicy; co warte są mianowicie stronnictwa, takie jak „Piast“ lub N. P. R., które, udowodniwszy endekom, że są szkodnikami i łupieżcami skarbu państwowego, wchodzą z nimi następnie w przyjaźń i stają do wspólnych warsztatów pracy koło „dobra kraju“.

Cóż warte są mandaty tych ludzi?

Cóż warta jest godność poselska?

Głosów, uzyskanych na rzecz walki ze zbrodnią wyzysku i korupcji, używają oni na wspieranie obozów wyzysku i korupcji: tem samem, trzeba powiedzieć, przekreślili oni i zdeptali powagę mandatów, jakie głosom owym zawdzięczają.

J. Przemyski.

Poseł Rataj marszałkiem sejmu.

Wczorajsze obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, po dosyć długotrwałem jeszcze ślubowaniu tych wszystkich posłów, którzy nie dopełnili tego aktu na pierwszem posiedzeniu, izba przystąpiła do wyboru marszałka. W głosowaniu imiennem przy wowoływaniu z listy, które zajęło około 40 minut, p. Maciej Rataj uzyskał większość głosów i został powołany na marszałka pierwszego sejmu zwykłego. — Na większość, która powołała p. Rataja na godność marszałka, złożyły się głosy wszystkich klubów prawicowych, P. S. L. i N. P. R.

Nowy marszałek został powitany przez lewicę okrzykami bardzo nieprzyjaznymi. Wołano: „Nowy endek, wybór z wolnej ręki i t. p.“. P. Maciej Rataj owładnął jednak audytorjum. W swojej mowie inauguracyjnej zapowiedział całkowitą bezstronność, obiecał, że zależeć mu będzie na poparciu nietylko tej większości, która wczoraj na niego głosy oddała, ale i tej ogromnie licznej mniejszości, która wysunęła innego kandydata. P. Maciej Rataj za swoje główne zadanie uważa łagodzenie przeciwieństw, znajdowanie złotego środka wbrew temu, co zapowiedział marszałek Trąmpczyński, uprzedzając, że nie będzie apolitycznym i że będzie poszukiwał dobrego i złego według swojego rozumienia.

Tych ustępów mowy p. Rataja wysłuchała lewica spokojnie. Zerwały się znowu okrzyki krytyczne i ironiczne, kiedy p. Rataj składał niejako hołd swojemu poprzednikowi na trybunie marszałka sejmu p. Trąmpczyńskiemu. Lewica uważała, że ten akt grzeczności, będący poniekąd paralellą do słów p. Trąmpczyńskiego o p. Limanowskim, ujawnił całkowicie podłoże, na którem wybór p. Rataja się opierał.

W dalszym ciągu przy obradach nad pierwszą sprawą, którą zajął się sejm, a mianowicie kwestją więzienia posłów Królikowskiego i Łuckiewicza, jeszcze mocniej ukazał się ten nowy podział izby, przy którym P. S. L. znajduje się po prawej stronie, mając przeciwko sobie niedawnych sprzymierzeńców ze ś. p. centro-lewa. Już w czasie mowy posła Liebermana najbardziej nienawistne okrzyki pod adresem uwięzionych posłów spadały z ław ludowcowych, a odrzucenie następnie rozprawy merytorycznej nad tym wnioskiem jest dowodem, że wezwania do obrony prawa i demokracji, o którem mówił poseł Lieberman, oddźwięku w nowem P. S. L. nie będą znajdować.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

WARSZAWA, 1 grudnia. (PAT). Sejm. Dzisiejsze posiedzenie sejmu otwarł przewodniczący ze starszeństwa poseł Brownsford. Odbyło się dalsze składanie ślubowania. Ślubowali ci posłowie, którzy nie uczynili tego na poprzedniem posiedzeniu.

Następnie **przystąpiono do wyboru prezydjum sejmu.** Sekretarz poseł Stęślicka odczytała odpowiedni artykuł tymczasowego regulaminu, poczem sekretarz poseł Żerber odczytywał nazwiska posłów, którzy składali kartki z nazwiskiem kandydata na marszałka sejmu.

Po złożeniu głosów przez wszystkich głosujących, przewodniczący zarządził 15-minutową przerwę, poczem nastąpiło ogłoszenie wyniku wyborów.

Ogółem oddano 432 głosów, w tem ważnych głosów 429, nieważnych 3. Absolutna większość wynosiła 215 głosów. Na posła Macieja Rataja padło 252 głosów, na posła Eugenjusza Śmiarowskiego 177.

Nowoobrany marszałek sejmu **Maciej Rataj oświadczywszy, że przyjmuje wybór,** zajął miejsce marszałkowskie pośród oklasków na prawicy i w centrum.

Przemówienie nowego marszałka.

Następnie marszałek Rataj wygłosił następujące przemówienie.

Pozwólcie panowie, iż przedewszystkiem podziękuje panu posłowi Brownsfordowi za dotychczasowe marszałkowanie ze starszeństwa. Dziękuję również tym panom posłom, którzy uznali mnie za godnego piastowania godności marszałka sejmu. Zaznaczam przy tem z całą otwartością i naciskiem, iż nie będę się uważał tylko za męża zaufania większości, lecz za marszałka całego sejmu, który bezstronnością powinien zdobyć sobie zaufanie wszystkich stronnictw i wszystkich posłów. Gdybym tego nie osiągnął, uważałbym za konieczne złożenie tego urzędu w lepsze ręce.

Obejmując urząd marszałka, zdaję sobie w całości sprawę, iż jest on nietylko zaszczytem, lecz i ciężkim obowiązkiem, zwłaszcza, że przyjdzie mi go spełniać po mężu tak doświadczonym i wytrawnym, jakim jest b. marszałek sejmu ustawodawczego, Trąmpczyński. (Brawa i oklaski na prawicy, sprzeciwy na lewicy).

Młode nasze życie parlamentarne w odrodzonej Polsce nie doprowadziło jeszcze do ustalenia się praw i form współpracy politycznej na terenie sejmu, któreby wypełniły nieuniknione luki regulaminu. To co gdzieindziej przebiega w sposób gładki i prawie niepostrzeżenie, u nas zużywa dużo energji, wywołuje tarcia, a nawet konflikty. Praktykę tę i formy współpracy politycznej na terenie sejmu i w sali sejmowej musimy wytworzyć tak dla siebie, jak i dla przyszłych sejmów. Stać się zaś to może tylko przy wyrozumiałej i życzliwej współpracy całego sejmu, na którą liczę i o którą proszę. Będzie to drogocennym przyczynkiem dla uregulowania parlamentaryzmu w Polsce.

Większe i istotniejsze niebezpieczeństwo, niż brak utartych form, stanowi dla parlamentaryzmu zjawisko, które odnajdujemy i gdzieindziej. Bodaj-że nie jest ono produktem wojennym. Jest niem wewnętrzne rozbicie partji, które nie mają prawdziwego planu celu pracy w sejmie, a także w działalności w rządach parlamentarnie odpowiedzialnych. To też sądzę, że niezależnie od osobistych tendencji i sympatji, obowiązkiem moim, jako marszałka sejmu, będzie dokładanie wszelkich starań, by, nie przeoczając istotnego programu prac, szukać zbliżenia między stronnictwami, usuwać uprzedzenia i spory, nieraz na nieporozumieniu oparte, a w ten sposób umożliwić współpracę.

A stoimy wobec zadań, które tej współpracy będą wymagały. Nie jest moją rzeczą krytykować położenie, w jakiem się znajdujemy. Powiem tylko to, o czem wie każdy obywatel państwa. **Musimy ratować skarb i uporządkować nasze finanse!** (oklaski). Domaga się tego kraj cały i ma zwrócone na nas oczy dzisiaj z oczekiwaniem. — Obecny sejm ustawodawczy zdobył się w ciężkich dla państwa chwilach, chwilach najazdu bolszewickiego, na entuzjazm, który przeniósł się na kraj i spowodował „cud nad Wisłą“. My musimy dokonać rzeczy najtrudniejszej: zdobyć się nie na entuzjazm, lecz na wytrwałe ratowanie skarbu, w zakresie środków, jakie do nas przynależą. — Pierwszym krokiem ku temu będzie spełnienie obowiązków, które na nas nakłada konstytucja.

Równie wielkiem zadaniem, które stoi przed sejmem, jest uporządkowanie naszego prawodawstwa. Żyjemy dziś w chaosie prawnym, co trzeba sobie wyraźnie powiedzieć. Od roku mamy konstytucję, a równocześnie szereg ustaw z konstytucją niezgodnych. Stan ten, nieznośny dla obywateli, utrudnia wejście na drogę pełnej praworządności i musi być jak najrychlej usunięty. Do tego potrzebna jest nietylko żmudna, lecz i planowa praca sejmu, w porozumieniu z drugim czynnikiem, którym jest rząd. Mam głębokie przekonanie, iż pracę tę wykonamy.

Z krytyką będziemy się spotykali, bo dzieła nasze, jako ludzkie nie mogą być wolne od błędów. Krytyka ta będzie nawet pożądana, lecz niech nikt nie ma podstawy, by chociaż przez chwilę wątpić w naszą najlepszą wolę i gorliwą troskę o dobro i pomyślność państwa“. (oklaski).

Następnie marszałek oznajmił, że na życzenie stronnictw, **wybór wice-marszałków i sekretarzy odbędzie się na następnem posiedzeniu.**

Przystąpiono do wniosku nagłego posła Barlickiego i towarzyszy **w sprawie uwięzienia posłów Królikowskiego i Łuckiewicza.** — Wniosek motywował poseł Lieberman (P. P. S.), uzupełniając go wezwaniem rządu, aby zawiesił postępowanie przeciw tym posłom i zarządził ich zwolnienie. Minister sprawiedliwości Makowski oświadczył się za nagłością ze względu na to, że wniosek zawiera zagadnienie zasadnicze, które musi być rozstrzygnięte przez wysoką izbę. **Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie** i wniosek odesłano do komisji regulaminowej, która ma załatwić go w ciągu trzech dni od chwili ukonstytuowania się.

Do tejże komisji odesłano dwa inne wnioski w tej samej materji, a mianowicie wniosek posła Łańcuckiego i posła Wasińczuka. — Wpłynęła jeszcze interpelacja posła Łabędy w sprawie przedłużenia godzin pracy w warsztatach kolejowych i posła dr. Thona w sprawie popierania przez władze wykroczeń antysemickich, dokonywanych przez polską młodzież akademicką. Dalej zgłoszono dwa wnioski, a mianowicie posła Gdyka w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny i posłów Zw. lud. narod. o zawieszenie krzyża w sali sejmowej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę o godzinie 1 po południu. Na porządku dziennym **wybór pozostałych członków prezydjum sejmu i wybór komisji sejmowych.**

———o———

O prezydenta Rzeczypospolisej.

Dwulicowa polityka P. S. L. Piasta.

WARSZAWA, 1 grudnia. (Telef. od naszego koresp.) **Po posiedzeniu sejmu klub P. S. L. odbył swoje zebranie, na którem uchwalono jednomyślnie za kandydata P. S. L. na prezydenta Rzeczypospolitej uznać obecnego Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego. Dla zawiadomienia go o tej decyzji wysłać specjalną delegację, do której zostali powołani pos. Jan Dębski i Antoni Anusz. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do klubów Wyzwolenia z propozycją, aby delegaca P. S. L. Piasta udała się do Belwederu razem z delegacją Wyzwolenia, które tak samo zresztą, jak i klub P. P. S. powzięły już odpowiednie uchwały.**

Klub Wyzwolenia oferte piastowców odrzucił, a ze sfer miarodajnych tego klubu dowiadujemy się, że przyczyna odmowy Wyzwolenia był brak zaufania do szczerości uchwały klubu piastowców i przekonanie, że blok polityczny piastowców z największymi przeciwnikami Józefa Piłsudskiego już jest faktem dokonanym.

Ze sfer poselskich dobrze poinformowanych wskazują, że gdyby rzeczy miały się inaczej, delegacja piastowska do Belwederu w tak doniosłej chwili liczyłaby w swoim składzie niewątpliwie p. Witosa, a nie dwóch posłów, bardzo wprawdzie szanowanych, ale w bardzo nieznacznym stopniu reprezentujących opinję klubu P. S. L. Sceptycy idą jeszcze dalej i mówią, że oddział krakowski P. S. L., do którego należy p. Rączkowski, najbliższy przyjaciel p. Witosa, na zebraniu poufnem postanowił kandydatury obecnego Naczelnika państwa na prezydenta nie wysuwać. Ci sami sceptycy mówią, że powzięta wczoraj uchwała jednomyślna jest tylko wybiegiem dyplomatycznym, po którym spodziewane jest otrzymanie odmowy Naczelnika państwa i przygotowanie ścieżek dla p. Wincentego Witosa.

Wczorajsza gazeta warszawska w artykule wstępnym napisała zresztą wyraźnie, że komisje parlamentarne chjeny całą dyskusje w sprawie utworzenia większości w izbach, przeprowadzono pod warunkiem „bezwzględnym, że prezydentem Rzeczypospolitej nie będzie Józef Piłsudski“. W tejże samej enuncjacji powiedziano, że chjena rzuca swe głosy na szalę za posłem Ratajem, aby zamanifestować swe intencje kompromisowe wobec P. S. L. Piasta.

Zestawienie tych dwóch cytat z przebiegiem wczorajszych wydarzeń, niewyłączając nawet owej jednomyślnej uchwały o delegacji do Belwederu, daje podstawy do sądzenia, że ci, którzy zwątpili o wierności P. S. L. dla dotychczasowych haseł, mają racje.

Czy będzie ogłoszona amnestja.

WARSZAWA, 1 grudnia (AW). W związku z obiegającemi pogłoskami w sprawie rzekomego przygotowanej amnestji z okazji otwarcia sejmu i senatu, należy zaznaczyć, że są one zupełnie bezpodstawne.

Ministerstwo sprawiedliwości nie podejmuje żadnych kroków w celu przygotowania amnestji.

Tętno chwili.

Dwaj ludzie — dwa światy.

Rzeczywistość bywa nieraz inscenizatorką zdarzeń o wiele pomysłowszą od najpomysłowszych reżyserów. Do takich świetnych inscenizacji zaliczyć należy pomysł przeciwstawienia w oczach całej opinji polskiej dwóch ludzi, reprezentujących istotnie dwa światy odrębne, dwa krańce współczesnej rzeczywistości naszej.

Mówimy tu o tym dniu sesji senackiej, na której nowoobrany marszałek, pan Wojciech Trąmpczyński, zwrócił się do tymczasowego przewodniczącego senatu, p. Bolesława Limanowskiego, ze słowami uprzejmości i rzetelnego jak sądził, uznania:

— Imię pańskie — mówił przywódca reakcji społecznej do nestora socjalizmu polskiego — czczone jest w całej Polsce nie przez wzgląd na przynależność do pewnej partji, ale na to, że przez całe swe życie byłeś naprzód Polakiem, a potem dopiero socjalistą, że zawsze kochałeś więce Polskę, niż swoje zasady.

Trudno o jaskrawsze w tych kilku słowach uwydatnienie przepaści, jaka dwu tych mężów dzieli od siebie, niż to, jakiego dokonał pan Trąmpczyński.

To, co jeden uznał za pochwałę, to drugi poczytać musi niemal za obrazę.

— Naprzód byłeś Polakiem, a potem dopiero socjalistą... kochałeś Polskę więcej, niż swoje zasady!...

Jakże cenne jest to przeciwstawianie sobie dwu pojęć: Polska a zasady; naród a lud; Polska a socjalizm! Jakże wymowny jest ten kontrast. Jakże charakterystyczny dla obozu, któremu pan Trąmpczyński przewodniczy!

Zasady, idcje, programy, wiary — wszystko to w obozie pana Trąmpczyńskiego jest jakimś rodzajem kostjumu, rodzajem przebrań i masek, nie mających nic wspólnego z wewnętrznego istotą człowieka, z treścią jego ukochań, dążeń, poświęceń i walk.

Pojęcie ojczyzny — w ustach obszarnika i reakcjonisty — jest pojęciem obcem, niezależnem od zasad, wyznawanych w najgłębszej istocie serca. I zasady są czemś obcem, niezależnem od splotu uczuć i myśli, wiążanych z ojczyzną.

Ale dla ludzi tego pokroju, co Limanowski, niema przedziału między ukochaniem ojczyzny a ukochaniem ideału; niema kontrastu między Polską a zasadą życia i dążenia. Limanowski w Polsce właśnie widział pole dla urzeczywistnienia swych najukochańszych ideałów społecznych i politycznych; i — odwrotnie — w żywionych przez nią zasadach sprawiedliwości społecznej i politycznej widział najpotężniejszą dźwignię wskrzeszenia niepodległości polskiej.

Dwaj ludzie — dwa światy!

Lumir.

Pogrzeb gen. Iwaszkiewicza.

LWÓW, 1 grudnia (A. W.) — Jutro rano odbędzie się uroczysty pogrzeb gen. Iwaszkiewicza, którego ciało spoczywało do dziś w kaplicy Boimów.

WARSZAWA, 1 grudnia (Pat). Prezydent ministrów dr. Juljan Nowak polecił panu wojewodzie lwowskiemu Grabowskiemu, by wziął udział w pogrzebie ś. p. gen. Iwaszkiewicza, jako repre[illegible] prezydenta ministrów i rządu.

Konferencja w Lozannie.

Pomyślny bieg układów. — Narady Courzona z Venizelosem. — Venizelos nie ustąpi. — Stanowisko Rosji jeszcze nieokreślone. — Sprawa nafty przesadzona. — Żądania i cele Włoch.

LEAFIELD, 1 grudnia. (Pat). — Polradjo. Prasa angielska, omawiając dotychczasowe wyniki konferencji lozańskiej, stwierdza, że **prace posuwają się naprzód, wolno, ale stale.**

„Times" wyraża nadzieję, że układy będą zakończone prędzej, niż przypuszczano jeszcze tydzień temu.

LOZANNA, 1 grudnia. (Pat). — Lord Courzon i Venizelos odbyli wczoraj wieczorem dłuższą konferencję, do której przywiązują tu wielkie znaczenie, oraz przypuszczają, że wpłynie ona na dotychczasowy tok konferencji.

PARYŻ, 1 grudnia. (Pat). „Petit Parisien" stwierdza w doniesieniu z Lozanny, że Venizelos nie zamierza bynajmniej zrzec się stanowiska kierownika delegacji greckiej.

LOZANNA, 1 grudnia. (Pat). — Definitywne stanowisko delegacji rosyjskiej i jej odpowiedź na notę aljantów będą ustalone prawdopodobnie po naradach Rakowskiego z Cziczerinem. Odroczenie narad nad kwestją cieśnin uważają tutaj za dowód, że ostateczna decyzja w łonie delegacji rosyjskiej jeszcze nie została powzięta.

PARYŻ, 1 grudnia. (Pat). Agencja Havasa donosi z Lozanny, że w odpowiedzi na notę sojuszników przedstawiciel Rosji sowieckiej zwraca uwagę konferencji na następstwa, jakie mogłyby wyniknąć z ewentualnego przyjęcia metody zalecanej przez wielkie mocarstwa, wyłączenia Rosji od współpracy, oraz zaznacza, że **Rosja będzie uważała za niebywałe i nieobowiązujące ją decyzję w ten sposób powzięte.**

PARYŻ, 1 grudnia. (A. W). W kołach socjalistycznych stwierdzają, że znaczenie źródeł nafty w Mossulu było poważnie przesadzone w Lozannie. Pokłady nafty istotnie są duże, jednakże eksploatacja ich wymaga kapitału i olbrzymiego nakładu pracy. Dotychczas nic nie uczyniono w celu dostarczenia nafty na wybrzeże. Odległość Mossulu od najbliższego portu w zatoce perskiej wynosi 1.250 klm. Trzebaby więc budować olbrzymi naftociąg dla dostarczenia nafty na brzeg morski. Naftociąg musiałby przechodzić przez pustynie, zaludnione jedynie przez koczujące plemiona arabskie, nie podlegające żadnej kontroli europejskiej. Plemiona te mogłyby przerywać naftociąg dla zdobycia nafty.

WIEDEŃ, 1 grudnia. A. W). — „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że w kołach faszystów oświadczają, że **Włochy na wschodzie interesują się przedewszystkiem sprawą Dodekanezu i mandatów w Azji Mniejszej.**

Mussolini ma żądać, aby przyznano Włochom prawo zarządzania 12 wyspami, zaś w sprawie mandatów Włochy domagać się będą nowego podziału sfery interesów w Azji Mniejszej. **Mussolini dąży do rozpoczęcia w Azji polityki kolonjalnej w wielkim stylu,** a to ze względu na to, że emigracja włoska do Ameryki nie ma już żadnych widoków na przyszłość.

———o———

Po straceniu ministrów greckich.

Ks. Andrzej przed sądem. — Król Jerzy chce abdykować. — Włochy solidaryzują się z Anglją.

BERLIN, 1 grudnia. (A. W). Donoszą z Aten, że ks. Andrzej stawił się wczoraj przed sądem wojennym.

Jest on oskarżony o niepoddanie się rozkazowi gen. Papulasa, przez co naraził interesa Grecji na niebezpieczeństwo.

Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

ATENY, 1 grudnia. (Pat). Proces przeciw księciu Andrzejowi rozpocznie się w poniedziałek.

BORDEAUX, 1 grudnia. (A. W). Agencja „Radjo" donosi, z Aten, że król Jerzy, dowiedziawszy się iż brat jego Andrzej ma stanąć przed sądem wojennym, wystąpił podobno z zamiarem abdykacji.

LONDYN, 1 grudnia. (Pat). Odpowiadając na zapytania w izbie gmin, Bonar Law uzasadniał wyjazd angielskiego ministra pełnomocnego z Aten po wykonaniu wyroków śmierci na osobach b. ministrów. — W postępowaniu swojem rząd angielski kierował się mówił Bonar Law powszechną opinją, iż karanie śmiercią byłych ministrów z racji niepowodzeń ich w polityce jest sprzeczne z praktyką cywilizowanych rządów.

RZYM, 1 grudnia. (Pat). „Giornale d'Italia" donosi z Aten, że korpus dyplomatyczny w ten sposób wyraził solidarność z posłem angielskim, że odprowadził go na dworzec kolejowy, gdy poseł opuszczał Ateny.

RZYM, 1 grudnia. (Pat). Dziś odbędzie się tutaj uroczyste Requiem za straconych greckich ministrów i generałów. Wiele osobistości złożyło ordery greckie.

———o———

Armeńczycy zagrażają Konstantynopolowi.

KONSTANTYNOPOL, 1 grudnia (Pat.) — Główna kwatera Rifeta-baszy oznajmia, że powzięto zarządzenia, mające na celu przeszkodzenie przybycia do miasta rewolucjonistów armeńskich, którzy zamierzają wywołać rozruchy. Główna kwatera Rifeta-baszy złożyła wysokim komisarzom państw sprzymierzonych sprawozdanie w powyższej sprawie. Patrjarcha armeński zapewnił Rifeta-baszę o uczuciach przywiązania i posłuszeństwa ze strony armeńczyków i potępił zamiary spiskowców.

Oskarżenie Lloyd George'a

LONDYN, 1 grudnia (Pat.) — Jak donosi „Daily Mail" generał Townshend, którego opozycja przeciwko wschodniej polityce poprzedniego gabinetu jest szeroko znaną, oświadczył na bankiecie w Aldwych-Club, że Lloyd George zwrócił się w swoim czasie do Jugosławji z propozycją, ażeby okupowała Konstantynopol. Gdyby Jugosławja — mówił generał — zastosowała się do tych propozycji, wznieciłoby to pożar na całym Wschodzie tak, że obecnie mielibyśmy nową, krwawą wojnę.

PARYŻ, 1 grudnia. (Pat.) — „Le Matin" ogłasza szereg tajnych depesz, które w r. 1920 Venizelos przesyłał z Londynu do greckiego ministerstwa spraw zagranicznych, a które dowodzą, że Venizelos otrzymywał nieustannie ze strony Lloyd George'a zachętę do podjęcia kampanji w Azji Mniejszej.

Walki Irlandji o niepodległość.

LONDYN, 30 listopada. Urzędowo donoszą o aresztowaniu w południowej Irlandji dowódcy powstańców Humphreja Murphy.

Siostra zmarłego burmistrza Korcu Mary Mc. Swiney została po kilkotygodniowym pobycie w więzieniu i przebyciu głodówki uwolniona i przeniesiona do szpitala.

Sprawa urzędów opcyjnych dla Śląska.

KATOWICE, 1 grudnia (AW). Jak tylko rząd polski i niemiecki wyznaczy swoich pełnomocników, komisja mieszana dla spraw górnośląskich odbędzie decydującą konferencję w sprawie stworzenia urzędów opcyjnych.

Sprawa odszkodowań.

Spotkanie premjerów w Londynie. — Cel zjazdu. — Propozycje angielskie. — Włochy chcą większego udziału w reparacjach. — Optymizm prasy francuskiej. — Żądane odszkodowania przez komisję ambasadorów. — Narady w Berlinie. — Koszta okupacji Nadrenji.

LEAFIELD, 1 grudnia. (PAT). — Polradjo. **Spotkanie premjerów w Londynie nastąpi 9 i 10 b. r.** Poincare nadesłał już zawiadomienie, że przybędzie do Londynu w końcu przyszłego tygodnia. Bonar Law wysłał depeszę do Mussoliniego i Theunisa z zaproszeniem na konferencję.

BORDEAUX, 1 grudnia. (PAT). Donoszą, że Clemenceau przybył do Springfield Illinoi.

PARYŻ, 1 grudnia. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Rzymu, że Mussolini wyjeżdża w niedzielę do Londynu.

LONDYN, 1 grudnia. (PAT). — Wstępne rokowania premjerów państw sprzymierzonych będą miały na celu, jak donoszą dzienniki, **wypracowanie zasad wspólnej polityki odszkodowań.** Konferencja ta zajmie się głównie nowym francuskim projektem odszkodowań, oraz **ustali termin konferencji brukselskiej.** Dalej konferencja zastanawiać się będzie również nad propozycjami w sprawie długów międzysojuszniczych.

WIEDEŃ, 1 grudnia (AW). — „Wiener Allgemeiner Zeitung" dowiaduje się z Paryża, jakoby Bonar Law na konferencji premjerów, która ma się odbyć 9 b. m. ma **zaproponować udzielenie Niemcom** dwumiesięcznego moratorjum, to jest prawdopodobnie do ostatecznego załatwienia kwestji reparacyjnych.

BERLIN, 1 grudnia. (AW). — Rzymskie pisma donoszą, że Włochy zgodzą się na przeprowadzenie sankcji, projektowanej przez Francję w stosunku do Niemiec, **jeśli otrzymają zapewnienie podwyższenia udziału włoskiego w reparacjach.**

BERLIN, 1 grudnia. (AW). — Francuscy korespondenci stawiają zgodnie pełne optymizmu horoskopy dla konferencji premierów, która odbędzie się 9 lub 10 b. m.

„Matin" pisze n. p., że wystarczą dwie doby do usunięcia różnic poglądów na problem reparacyjny.

Prasa niemiecka zaznacza natomiast, iż poglądu tego nie podzielają absolutnie francuskie i angielskie koła oficjalne. Widzą one raczej w tej konferencji pewien postęp, który tak czy owak nie przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji, ani do uzgodnienia sprzecznych pojęć.

PARYŻ, 1 grudnia. (PAT). Ponieważ rząd rzeszy zadośćuczynił w bardzo niedostatecznej mierze żądaniu satysfakcji odszkodowania, wysuniętemu przez wojskową komisję kontrolną na skutek wypadków w Szczecinie, w Passawie i w Ingelstadt, ofiarą których padli oficerowie międzysojuszniczej komisji wojskowej, komisja ambasadorów wystosowała do Niemiec w imieniu rządów sprzymierzonych notę, w której zawiadamia rząd rzeszy o powziętej następującej decyzji.

Do dnia 10 grudnia r. b. winien rząd niemiecki w związku ze sprawą zajść w Passawie i Szczecinie dopełnić tych wszystkich punktów zadośćuczynienia, których do tej chwili nie wypełnił. Odnośne do zajść w Ingelsstadt, rząd rzeszy winien poddać się tym wszystkim sankcjom karnym i ponieść te wszystkie odszkodowania, które wskaże wojskowa komisja kontrolna. Prezydent bawarski winien wystosować pismo do wojskowej komisji kontrolnej z wyrazami ubolewania z powodu zajść w Passawie i Ingelstadt. Na każde z tych miast ma być nałożona kontrybucja w wysokości po pół miljona marek niemieckich w złocie. W razie gdyby od dnia 10 b. m. suma ta nie została w całości uiszczona, albo uiszczona została tylko w części, rządy sprzymierzone ściągną sumę 1 miljona marek złotych, względnie pozostająca do ściągnięcia resztę z dochodów rządu bawarskiego w Palatynacie.

BERLIN, 1 grudnia. (A. W). — W ostatnich czterech dniach dr. Cuno przyjmował przedstawicieli dyplomatycznych, m. in. Anglji, Włoch i Hiszpanji, w sprawach związanych z reparacjami. Wczoraj był na audyencji również senator amerykański Mac Cormick.

LONDYN, 1 grudnia, (Pat). Na zapytanie w izbie gmin, jaką część kosztów okupacyjnych angielskich w Nadrenji, wynoszących 54 miljony funtów szterlingów pokryją Niemcy, kanclerz skarbu odpowiedział, że Niemcy pokryły te koszta prawie w całości.

———o———

Ujęcie Erhardta.

WIEDEŃ, 1 grudnia (AW). — Tutejsze dzienniki donoszą z Monachjum, że aresztowano tam osławionego Erhardta i odstawiono go do Lipska, gdzie stanie przed sądem.

Erhardt był jednym z głównych uczestników zamachu Kappa, i twórcą monarchistycznej organizacji „Konsul", której członkowie zamordowali Rathenaua. Był on już ścigany od dłuższego czasu, często przebywał w Monachjum, gdzie koncentruje się niemiecki ruch reakcyjny.

Podział długów monarchji Habsburgów

PARYŻ, 1 grudnia (AW) — 28 listopada w hotelu „Astorja" rozpoczęła się konferecja pod przewodnictwem p. Kocloir, delegata Francji w komisji reparacyjnej. Zadaniem konferencji jest wypracowanie planu podziału długów byłej monarchji austro-węgierskiej między poszczególne państwa sukcesyjne. Z tego względu, zarówno konferencja, jak i jej uchwały, interesują bezpośrednio także i Polskę.

Międzynarodowa pożyczka dla Austrji.

WIEDEŃ, 1 grudnia (AW). — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że kwestja międzynarodowej pożyczki dla Austrji prawdopodobnie zostanie uregulowana już w przyszłym tygodniu.

Pożyczka gwarantowana będzie przez następujące państwa: Anglię, Francję i Czechosłowację po 22 i pół proc., Włochy 18 i pół proc., Belgję 5 proc., Szwajcarję i Hiszpanję po 2 i pół proc.

Proces komunistów we Lwowie.

Dalsze zeznania oskarżonych.

LWÓW, 1 grudnia. (AW). — Dziś przesłuchano w procesie komunistów dalszych ośmiu oskarżonych.

Pierwszy z nich, Jurko Matwiejew, zeznał, że służył najpierw w armji ukraińskiej, następnie w bolszewickiej, poczem powrócił do Galicji, przekradłszy się przez granicę i zgłosił się we Lwowie, pod przybranem nazwiskiem do oskarżonej Grosserowej, przedstawiając się jako członek partji komunistycznej na Ukrainie, ofiarując swoje usługi lwowskiej partji komunistycznej. Oskarżony otrzymywał za swą pracę agitacyjną najpierw 20.000, a później 30 tysięcy marek polskich miesięcznie, oprócz wszystkich kosztów podróży. Pensje wypłacała mu oskarżona Grosserowa.

Matwiejew przyznał dalej, że pracował głównie nad organizacją związków rolnych. Na konferencję ś-tojurską wprowadził czterech uświadomionych włościan, ruskich emigrantów z Ameryki, zapłaciwszy im za zgodą Grosserowej koszta podróży do Lwowa.

Po posiedzeniu informacyjnem w zabudowaniach ś-tojurskich miała się odbyć dyskusja o komuniźmie, zorganizowana przez centralny komitet partji komunistycznej w Warszawie i takiż sam komitet w Galicji.

Oskarżony Mojżesz Rader przyznał się, że należał do partji komunistycznej na Węgrzech, a po powrocie stamtąd do Galicji pracował w powiecie stanisławowskim, skąd przybył jako delegat na konferencję ś-tojurską.

Pozostali oskarżeni wypierają się należenia do partji komunistycznej, a obecność swą na konferencji ś-tojurskiej tłumaczą, jako czysto przypadkową.

Dalszy ciąg rozpraw jutro.

—o—

Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj poseł nadzwyczajny Hiszpanji, w obecności personelu dyplomatycznego poselstwa hiszpańskiego oraz przedstawiciel ministerst. spraw zagranicznych, wręczył Naczelnikowi państwa wielką wstęgę orderu zasługi wojskowej.

Po odbytej ceremonji w Belwederze, dyrektor protokułu dyplomatycznego wręczył posłowi hiszpańskiego w imieniu Naczelnika państwa wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski.

— Pierwszego grudnia rano objął urzędowanie, jako naczelnik urzędu dla spraw mniejszości narodowych, d. Tokarz.

Do kompetencji naczelnika urzędu należą odtąd na mocy postanowień konferencji genewskiej wszystkie sprawy, związane z interesami mniejszości narodowych.

Zwrot polskich depozytów z Niemiec.

WARSZAWA, 1 grudnia (Pat) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że rząd niemiecki oświadczył gotowość wydania bez dalszych trudności depozytów, złożonych swego czasu przez obywateli Polski na placówkach dyplomatycznych i konsularnych w Rosji, a znajdujących się obecnie w reichsbanku w Berlinie, o ile ci obywatele dopełnią pewnych określonych formalności.

Bliższe szczegóły dla zainteresowanych w tej sprawie zawiera komunikat ministra spraw zagranicznych, ogłoszony w nr. 257 „Monitora Polskiego" z dnia 11 listopada 1922 r.

Dr. Mac-Crecker w Poznaniu.

POZNAN, 1 grudnia (A. W.) — Dziś rano przybył do Poznania dr. Mac-Crecker, reprezentant uniwersytetów amerykańskich. Oczekiwał go na dworcu dziekan Grabowski.

Gość amerykański, po zwiedzeniu innych stolic Polski, przybył teraz do Poznania, w celu nawiązania stosunków między tutejszemi a amerykańskiemi kołami profesorów i młodzieży uniwersyteckiej.

Sprawa granicy celnej na Śląsku.

KATOWICE, 1 grudnia. (Pat.)— Według par. 219 konwencji genewskiej upływa w grudniu r. b. sześciomiesięczny okres, w czasie którego surowce i półsurowce pochodzące z zakładów przemysłowych jednej z dwuch części górnośląskiego obszaru plebiscytowego, a przeznaczone do wyrobu lub przeróbki w zakładach przemysłowych w drugiej części mogły przechodzić granicę bez cła.

W celu omówienia zasad, mających nadal obowiązywać w powyższej sprawie, ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało śląskiej izbie handlowej zaproszenie na konferencję, która odbędzie się dnia 5 b.m.

Traktat handlowy polsko-hiszpański.

WARSZAWA, 1 listopada. — Dziś w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się pierwsza przedwstępna konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu polskiego w sprawie traktatu handlowego z Hiszpanją.

Na konferencji omawiano sprawę możliwego wywozu do Hiszpanji.

Bułgarski jenerał w obronie Niemiec.

BERLIN, 1 grudnia — Wiadomość, że trybunał państwowy bułgarski zarzuca aresztowanym w listopadzie 1920 r. ministrom gabinetu Radosławowa, faworyzowanie niemców i sprowadzenie w ten sposób katastrofy dla Bułgarji. Aresztowani znaleźli obrońcę przedewszystkiem w osobie byłego ministra finansów Tonczewa, a obecnie także w osobie generała Aleksandra Tanewa.

Tanew był jednym z niewielu bułgarskich oficerów, którzy pozostali przy boku księcia Battenberskiego po jego abdykacji w r. 1886. Podczas wojny światowej generał zajmował stanowisko gubernatora we wschodniej Macedonji.

Tanew utrzymuje, że tak niemiecki zarząd armji jak i bułgarskie ministerstwo wojny uczynili co było w ich siłach by wyjść zwycięsko z walki.

Jeżeli los zrządził inaczej, to pojedyncze jednostki nie mogą za to ponosić całej odpowiedzialności.

Teatr i muzyka.

Dzisiaj po raz szósty arcydzieło Słowackiego „Horsztyński". Dotychczasowe przedstawienia tragedji odbyły się przy wysprzedanej widowni. W roli tytułowej ukaże się po raz pierwszy Józef Pilarski, a w roli Hetmana — Jan Orlicz. Pełną tragizmu i poezji postać Szczesnego odtworzy Gwido Trzywdar-Rakowski.

Sensacja teatralna Warszawy.

„Czarodziejska fujarka".

Tryumf teatru dla dzieci.

W Zachodniej Europie teatry dla dzieci są prowadzone przez najlepszych reżyserów, posiadają najlepsze zespoły aktorskie, a pod względem technicznym nie ustępują teatrom dla dorosłych. U nas sprawa teatru dla dzieci traktowana była dotąd po macoszemu. Ot, brało się kilku uczniów i pare uczenic szkoły dramatycznej, dawało im się jedną lub dwie szablonowe komedyjki — i spektakl był gotów.

W ostatnich czasach w Warszawie zwrócono baczną uwagę na teatr dla dzieci. Sprawą tą zainteresowali się najlepsi aktorzy, polscy, jak Frenkiel, A. Zelwerowicz, J. Węgrzyn, N. Starska, M. Strońska i inni, najwybitniejsi literaci zajęli się repertuarem dla milusińskich, wreszcie został otwarty w teatrze „Rococo" specjalny teatr dla dzieci. Teatr „Rococco" otworzył sezon prześliczną baśnią fantastyczną w 3 aktach pióra Janiny Porazińskiej p. tyt.: „Czarodziejska fujarka". Sukces był niebywały. Znakomita gra aktorów, (pamiętać bowiem trzeba iż dla dzieci znacznie trudniej jest grać, niż dla dorosłych), przepyszna wystawa i śliczny balet dziecięcy stworzyły całość tak barwną, tak malowniczą, że nawet surowa krytyka warszawska nie miała dość superlatywów na wyrażenie swego zachwytu. Stała się rzeczy poraz pierwszy notowana w naszych kronikach teatralnych — teatr dla dzieci ściąga niezliczone tłumy dorosłych, którzy na przecudownej feerji fantastycznej „Czarodziejska fujarka" bawią się lepiej, niż na płytkiej komedji lub tandetnej farsie.

17163—1. **B. Dr.**

HENRYK MANN.

Zabawa w miłość

—o—

Gdy Paweł Lissen ujrzał ją po raz pierwszy, ogarnął go jakiś wielki lęk. Nic nie przeczuwając, stał, pogodnie usposobiony, w Monachjum w oknie przedziału kolejowego, gdy przeszła po peronie kobieta wysoka o blond włosach i czarnych prostolinijnych brwiach, ciemno-ponsowo ubrana, u boku wytwornego mężczyzny o zniszczonym wyglądzie.

Paweł Lissen zadrżał gwałtownie, takie wrażenie wywarła na nim ta biała, mądra, jakby wykuta z kamienia, twarz; była ona zarazem okrutna i martwa; pobladły patrzył na nią, jak na pole, usłane trupami, przeczuwając, że teraz na niego kolej. Kobieta zauważyła go i z pogardą odwróciła głowę.

Trzy razy przeszli wzdłuż pociągu. Lokaj, idący za nimi, skrupulatnie szukał wolnego przedziału pierwszej klasy. Lecz takiego już nie było, więc zajęli miejsca w przedziale, w którym siedział Paweł Lissen. Ten skłonił się i z biciem serca usiadł w swym kąciku. Przedtem był nawet bardzo zadowolony, że Ljana znowu go zdradziła i że teraz nieco obrażony, i zlekka zbolały może udać się w tę podróż na południe.

Kilka dni temu na wyścigach dał się idjotycznie „nabrać" dwum swoim „przyjaciołom". Udawał, że nie spostrzega ich podstępu. Pod zwykłym swym uśmiechem ukrywał wrodzoną nieśmiałość i zwątpienie, i rozdając wokoło pieniądze, wciąż zapytywał sam siebie: „Czyż dlatego nie mogę znaleźć przyjaciela i zdobyć kochanki, że mam tak dużo pieniędzy? Najprawdopodobniej. Przy gwałtowności mych żądz, gdybym musiał pracować, zostałbym może artystą i wtedy zmyślałbym wielkie owe przygody, których się obawiam i w ten sposób zdobywałbym serca... Podczas, gdy jednocześnie sześć kobiet żyło za jego pieniądze, zamierał Paweł Lissen, przezwany „radosnym młodzieńcem" w ukrytej melancholji. Całe jego życie było pościgiem za miłością. Raz tylko jeden wyznał przez łzy swą namiętność, będąc jednak z góry pewnym, że wyznanie jego pozostanie bez skutków. Na szczęście żadna inna kobieta nie podejrzewała go o taki stan ducha, a już najmniej ta, która teraz oto siedziała naprzeciw niego.

Była przerażająca. Nie patrzył na nią, lecz odczuwał jej obecność, jak się odczuwa obecność czegoś wrogiego, co w mocy jest przelać w krew upragnioną wiarę, że „ona" jest jedyną, dla której on żyje, i że tylko ona kochać go będzie! Cóż pomogły wszelkie poetyczne koncepcje i przeświadczenia, że nieestetycznie jest dobierać ciała dla miłości.

Wysokie blondynki „brały" go; te mianowicie, których ciała tak specyficznie pachniały. Wywoływały one w jego mieszczańskim trybie życia jakieś okrutne przeczucia niedozwolonych potworności, do których był niezdolny. Kobiety te były dlań jakby z innego świata; pocóż drażniły go?

Przecież to szkodzi zdrowiu.

...I nienawidził tej siedzącej naprzeciwko, właśnie za swe bezsilne podrażnienie. Ona, tymczasem, roztrząsała ze swym mężem po francusku kwestję spożycia dzisiejszego obiadu. Zamiast udzielenia jej jakichkolwiek wskazówek, kupił Paweł Lissen w Rosenheim lekturę, która mogła mu starczyć na pełne osiem tygodni. Zatopiony w gazety, przekonany był, że ona wie już o wszystkiem. Czuł, że go obserwowała i że chciała czegoś.Lecz on bynajmniej nie był skłonny do uczynienia jej tej grzeczności. I nagle uczynił ją. Rzucili na siebie spojrzenie, i w tem spojrzeniu zmierzyli się i starli, jak dwaj zapaśnicy, zmuszeni, mimo całej furji, walczyć chytrze na wązkim skrawku ziemi nad brzegiem bagniska. W tem spojrzeniu, trwającem nieskończenie długo, posiedli się wzajemnie. Drwili ze siebie, naprzemian tryumfowali, zmuszali jedno drugie, by padało na kolana, odchodzili od zmysłów. Gdy Paweł Lissen oprzytomniał nieco, był zgrzany i wyczerpany i miał tylko ochotę uciec jaknajdalej od tej kobiety. Pociąg wjechał do Kufstein.

Paweł Lissen, ochłonąwszy nieco, pozwolił państwu austrjackiemu poszperać pomiędzy swemi koszulami, które zostawił pod opieką swego lokaja, sam zaś poszedł do restauracji. Wysokiego wzrostu nieznajoma siedziała przy sąsiednim stole; była przemożna. Paweł Lissen pocieszał się, przyglądając się mężowi, który zgarbiony, wspierał się na łokciach, i, leżąc prawie na stole, obejmował obiema rękami filiżankę rosołu. Widok tego małżonka sprawiał satysfakcję siedzącym dokoła mężczyznom, gdyż jasnem było, jak na dłoni, że żona zdradza go, co schlebiało im wszystkim, nie wyłączając Pawła Lissena.

Gdy para podniosła się ze swych miejsc, Paweł Lissen skonstatował, że jednakże oboje byli jednego wzrostu, ale że mąż ten, kroczący przy swej żonie, robił wrażenie kościotrupa.

Mąż musiał zatroszczyć się o psa, który wył przeraźliwie w wagonie, przeznaczonym do przewożenia inwentarza. Żona pozostała sama na peronie. Paweł Lissen przeszedł wolnym krokiem tuż obok niej; miał wrażenie, że lada chwila kobieta ta rzuci się na niego. Następnie stanęła ona w drzwiach przedziału i nie odsunęła się na jego widok, tak, że wchodząc, musiał powiedzieć „pardon" miast z góry obmyślonego zdania: „Pani, uwielbiam cię, gdzież będę cię mógł ujrzeć znowu?" Znużony dotarł do swego miejsca i starał się przekonać sam siebie, że właściwie do niczego jeszcze nie jest zobowiązany.

Drogę aż do Bozen spędził na korytarzu, w nadziei, że wszystko jest już załatwione. Gdy para wysiadła, poszedł za nimi i bez namysłu, z zimną krwią, usiadł naprzeciwko nich w omnibusie z napisem „Hotel Bristol". Nie miał przedtem zamiaru zatrzymania się w Bozen. Kobieta, ujrzawszy go znowu, rzuciła mu złowrogie spojrzenie, z niechęcią odsunęła pudło z kapeluszami, by mu zrobić miejsce, następnie zwróciła się po cichu do męża, który niemile odchrząknął, wyglądał przez okno. Pies warczał.

Paweł Lissen, leżąc w łóżku, zapalił lampkę, stojącą na stoliku i całą noc spędził bezsennie, z szeroko otwartemi oczyma. Nie opuszczał go zapach jej ciała, natartego Creme Simon. W myśli powtarzał wciąż jedno i to samo: „Leży ona stąd o dwa numery, to przecież niesłychane! Mają dwa pokoje.Baptysta wydostał wszystko od jej służącej: śpią oddzielnie. Gdybym jej był powiedział: „Pani, ubóstwiam cię i t. d.", bylibyśmy w tej chwili, Bóg wie, jak daleko... Co za niedorzeczność, wszak oni mieszkają stale w Nizzy, a ona jest prawdziwą baronową Dubocage, tak przynajmniej przysięga jej lokaj... Tak, lecz cóż to ma do rzeczy? Mąż jej jest prawdziwym gentlemanem, któryby niczego nie puścił płazem.

(D. c. n.)

FELJETON.

Człowiek i jego władca.

Istnieje rzecz, na której najlepiej znają się anglicy. Lepiej niż francuzi, turcy, niemcy czy belgijczycy.

Gdy anglik sadza gdziekolwiek nowego urzędnika — sadza nowego sługę publiczności, gdy zaś kto inny odziewa jakiegoś osobnika w uniform — wtedy do nieskończonego szeregu panów i władców człowieka przybywa jeszcze jeden i nie więcej. Gdy kto z was pośród swych znajomych posiadał amerykanina, czy anglika, nieobznajomionego z rytuałem urzędniczym kontynentu europejskiego, to proszę was, abyście mu towarzyszyli do jakiegoś urzędu. Zapewniam was, że jest to wysoce interesujące.

Dajmy na to, że amerykański wasz przyjaciel zamierza wysłać list polecony. Udajcie się na pocztę i amerykanin pędzi po schodach z pewnością siebie i dumą swej rasy. Między innemi oświadcza na schodach, że za parę minut wróci, wstąpi po Billa i zje śniadanie u Duranda. Układa plany jakgdyby miał cały tydzień przed sobą.

Gdy jesteśmy na górze, amerykanin stara się otworzyć drzwi. Drzwi się nie ruszają. Ogląda się i widzi, że są to drzwi dla wyjścia a nie dla wejścia! Ale schodzić i wchodzić jeszcze raz? To nonsens! Amerykanin ciągnie drzwi do siebie, w tej chwili pojawia się bardzo niejowialnie wyglądający urzędnik i wskazuje mu właściwą drogę. Amerykanin klnie po cichu schodzi z zachmurzoną miną ze schodów i wraca drugą stroną.

Za chwilę będę gotów — woła we drzwiach — poczekaj tu na mnie — i wchodzi.

Towarzysz, który zna się na rzeczy, wchodzi za nim. Na poczcie istnieją ławki, a gdy się ma przy sobie gazetę, można tu parę godzin bardzo pożytecznie spędzić.

Amerykanin rozgląda się z niepewną miną. Poczta posiada wymiary conajmniej banku angielskiego. Dwadzieścia kilka okienek ciągnie się dokoła. Każde posiada napis. Amerykanin zaczyna sylabizować i dochodzi do wniosku, że tu na poczcie nie odnoszą się zbyt sympatycznie do jego zamiaru wysłania listu. Podchodzi do pierwszego lepszego okienka i wyciąga list.

— Czy pan wpłaca za swego psa za cały rok, czy w dwuch półrocznych ratach? — pyta panienka za szybą. Amerykanin podchodzi do drugiego i wyciąga list.

— Legitymacje na rowery wydaje się tylko popołudniu! woła łysy urzędnik i zatrzaskuje okienko.

Amerykanin zlekka się czerwieni i rozgląda się. Oto nareszcie właściwe okienko. Napisane wyraźnie: Registratura. Amerykanin puka w szybę, nikt nie odpowiada. Amerykanin czeka. Urzędnik na kontynencie jest to człowiek, któremu publiczność ciągle zatruwa życie. To odbija się nawet na jego twarzy. Weźmy naprzykład kasjera teatralnego. Właśnie je śniadanie, gdy ktoś puka do okienka.— Na miłość boską — mówi jego twarz — to już dziś jest bodaj setny — wszyscy chcą zobaczyć tę samą sztukę. Jestem pewny, że i ten będzie się dopominał o bilet, to jest wprost denerwujące.

Tak samo rzecz się ma na stacji. Znów jeden, który chce jechać do Antwerpji! — myśli strapiony kasjer — ci ludzie nigdy nie mają spokoju! Cóż to ma za sens? Śmieszna grafomanja publiczności psuje znów charakter pocztowego urzędnika. Trzeba przyznać, że czyni on wszystko, by odwieść ludzi od tej śmiesznej manji.

Zobacz — mówi do swego towarzysza — (na kontynencie każdy rząd dodaje urzędnikowi towarzysza, zapewne aby z nudów nie zajął się swą pracą), — zobacz, tam stoi pewnie z dwadzieścia osób i to już od pół godziny.

Niech jeszcze postoją — mówi pomocnik — może sobie nareszcie pójdą.

— Myślisz że nie próbowałem? Nie można ich się pozbyć. Ciągle wołają: marek, marek, tak jakby żyli markami.

— A możebyś spróbował i dał im marki? proponuje nagle pomocnik możeby sobie poszli nareszcie!

Myślisz że nie próbowałem? To przyjdą inni!

— Ale ci, którzy tu stoją już mi się znudzili — perswaduje pomocnik — może tamci będą sympatyczniejsi.

Kiedyś starałem się o przyjaźń takiego przepracowanego urzędnika. (Miałem conajmniej jeden list polecony tygodniowo na sumieniu.) Perswadowałem mu więc:

— Pan pewnie myśli, że ja te wszystkie listy, nowelki i trzyaktowe dramaty piszę tylko panu na złość. Tak wcale nie jest. Ja sam tak samo jak pan nienawidzę wszelkiej pracy. Gdybym mógł, używałbym cały dzień przechadzki. Ale co mam zrobić? Mam żonę i drobne dzieci. Przecież pan wie ile to kosztuje. Piszę więc ciągle i sprzedaję te wszystkie paczki, które panu przynoszę do wysłania. Przecież pan jest urzędnikiem na poczcie. Gdyby pana nie było, gdyby nie było w mieście poczty, tresowałbym może gołębie pocztowe, albo umieściłbym swe manuskrypty w butelce i rzuciłbym do rzeki, licząc, że zaniesie je do Golfsztromu, a ten znów dalej. Ale jeżeli pan istnieje i istnieje urząd pocztowy, to bardzo łatwo prowadzi człowieka na pokuszenie, pan powinien to rozumieć!

Myślę, że moje słowa uczyniły na nim pewne wrażenie — w każdym razie jego twarz już nie ma tak rozpaczliwego wyglądu, gdy zjawiam się z przesyłką w ręku przy okienku.

Powróćmy jednak do naszego niedoświadczonego amerykanina. Okienko nagle się przed nim otworzyło. Surowo wyglądający urzędnik pyta go o nazwisko i adres. — Amerykanin, który nie oczekiwał tego zapytania, a zresztą jest na obczyźnie nie może sobie dosyć szybko przypomnieć adresu. Urzędnik nieufnie mu się przygląda i pyta dalej:

— Imię matki?

— Czyje imię? — pyta osłupiały amerykanin.

— Matki — powtarza urzędnik — przecież pan posiadał chyba matkę!

Amerykanin zawsze bardzo kochał swą matkę, ale że ona od 20 lat już nie żyje, więc jakoś w pierwszej chwili nie może sobie przypomnieć jej imienia. Zdaje się, że było jej Małgorzata Henryka, ale co to ma wspólnego z jego listem poleconym?

— Kiedy nastąpił zgon? — pyta dalej urzędnik.

— Kto umarł? Matka? — pyta zdziwiony amerykanin.

— Nie, nie dziecko? — woła zniecierpliwiony urzędnik.

— Jakie dziecko? — krzyczy amerykanin.

Oburzenie urzędnika jest nie do opisania.

— Przecież wysyłam tylko list polecony — mówi skonfudowany amerykanin.

Okienko zatrzaskuje się. Po jakich dziesięciu minutach dopiero otwiera się właściwe okienko. Ale amerykanin nieborak nie zna kontynentalnych zwyczajów. Założyłbym się o swoje zapasy cukru, że albo mu będą zarzucali, że list jest zalakowany, albo, że nie jest zalakowany. Jest to problemat, nad którym już nieraz sobie łamałem głowę. Kiedy list jest taki, jak należy żeby był? Kiedy ma być zalakowany a kiedy nie? W każdym razie list w tym stanie nie może być wysłany. Okienko zatrzaskuje się. Trzeba przyznać, że poczta czyni wszystko co jest w jej mocy, by odzwyczaić publiczność od pisania, ale istnieją tacy niepoprawni grafomani, z którymi nie można sobie w żaden sposób dać rady.

Amerykanin postanowił wysłać telegram.

Jerome K. Jerome.

Wiadomości bieżące.

—o—

DZISIEJSZA POGODA.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, wzrost temperatury, odwilż, opady lub mgła. Wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Podwyższenie taryfy na kolejkach podjazdowych.

Podwyższoną została taryfa za przejazd tramwajami podmiejskimi. Bilet **do Pabjanic kosztuje 700 mk., do Zgierza 500 mk. do Aleksandrowa 630, do Konstantynowa 530.** (bip).

Podwyższenie podatku od spirytusu.

Ministerstwo skarbu zamierza w najbliższym czasie podwyższyć podatek od spirytusu dla gorzelni rolniczych z 2,000 na 2500 mk. od litra, dla gorzelni przemysłowych z 2,100 na 2,700 mk.

Zjazd dyrektorów szkół handlowych.

Dnia 30 listopada, 1 i 2 grudnia odbywa się zjazd dyrektorów i nauczycieli szkół handlowych, wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

W zjeździe bierze udział 30 osób. Obrady odbywają się w gmachu magistratu miasta Poznania, pod przewodnictwem p. Dybczyńskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej w Poznaniu. Zastępcami przewodniczącego są dr. Zagajewski, dyrektor szkoły handlowej we Lwowie i p. Idzikowski, dyrektor szkoły realno-handlowej w Łodzi. Sekretarzami są pp. Ligowski i Fidler, nauczyciele miejskich szkół handlowych w Poznaniu.

W ostatnim dniu obrad postanowiono zwiedzić kilka większych instytucji przemysłowych i bankowych.

Następne zjazdy odbędą się w połowie grudnia we Lwowie, zaś w połowie stycznia lub w początkach lutego w Warszawie.

Wizyta przedstawiciela oświatowego ze Śląska.

Bawił w Łodzi przedstawiciel wydziału oświaty pozaszkolnej województwa śląskiego p. Emanuel Śmiela, celem zapoznania się z całokształtem pracy w dziedzinie prac pozaszkolnych m. Łodzi. Gość zwiedził m. in. uniwersytet robotniczy, z którego to wizyty odniósł jaknajlepsze wrażenie. (bip).

Wyjaśnienie.

Zarząd główny polsk. czerw. krzyża w Warszawie wyda gwiazdkowy i noworoczny numer organu urzędowego „Czerwony Krzyż". W całej Polsce, a więc i w Łodzi zbierane są przez agentów polsk. czerw krzyża ogłoszenia do tego pisma.

Ponieważ wiele firm w Łodzi, deklarując na powyższy cel pewną sumę, uważa ją, jako ofiarę na rzecz polsk. czerw. krzyża, oddział łódzki podaje do wiadomości, iż w żadnym wypadku pieniądze te nie są uważane, jako ofiary, tylko jako należności za ogłoszenia, które wpływają bezpośrednio do kasy zarządu głównego. PCK. w Warszawie.

Z uzdrowiska.

Zapisy kandydatek-kobiet do „Uzdrowiska" odbędą się w dniu 3 i 4 b. m. w kancelarji przy ulicy Cegielnianej 57 od godziny 3 do 5 po południu. Kandydatki winny zgłosić się z dowodami osobistymi.

Wystawa obrazów Artura Szyka.

Dzisiaj o godzinie 5 po południu w Żółtej sali Grand-Hotelu odbędzie się uroczyste otwarcie — wyłącznie dla zaproszonych gości — wystawy dzieł malarskich znanego artysty łódzkiego p. Artura Szyka.

Wystawa zapozna nas z najnowszemi pracami, na które składają się przedewszystkiem ilustracje do legendy, zawartej w „Liber Esterae". Ilustracje te zostały wykonane przez p. Szyka na zamówienie światowej firmy wydawniczej „H. Piazza" w Paryżu. Poza obrazami z tego cyklu p. Szyk wystawia cały szereg innych obrazów.

Od niedzieli 3-go b. m. wystawa będzie otwarta dla szerokiej publiczności.

Projekt budowy kanalizacji i wodociągów.

Umowa z tow. „Batignolles".

Umowa przedwstępna, zawarta między magistratem, a towarzystwem budowlanem „Batignolles" w Paryżu brzmi jak następuje:

Przedmiot umowy.

P. Szymon Wegmajster, upełnomocniony, postanawia powierzyć t-wu budowlanemu „Batignolles", reprezentowanemu przez pełnomocnego P. Charles Barbiere, który akceptuje, wykonanie projektu Lindley'a odnośnie prac do prowadzenia wody do picia i budowy sieci ścieków m. Łodzi, a to na warunkach ogólnych następujących:

Wykonanie robót.

Roboty będą wykonane według projektu Lindley'a, tow. budowlane „Batignolles" zastrzega sobie jednak prawo, po zbadaniu tego projektu na miejscu, wprowadzić do treści tegoż w porozumieniu z przedstawicielami, upoważnionymi przez miasto, wszelkie zmiany, które będą uważane za użyteczne.

Koszt.

Magistrat m. Łodzi podejmuje się poświęcić sumę **dwudziestu siedmiu miljonów rubli złotych** na realizację projektu Lindley'a.

Finansowanie.

Magistrat m. Łodzi zgadza się zaciągnąć pożyczkę specjalnie przeznaczoną dla wykonania niniejszej umowy. Pożyczka ta będzie posiadała gwarancję rządu polskiego. Będzie zabezpieczona przez hipotekę ogólną projektowanych urządzeń, które będą eksploatowane pod zarządem odpowiedzialnym przez t-wo budowlane „Batignolles", lub przez t-wo, które stworzy dla tego celu trwanie tego towarzystwa będzie odpowiadało całkowitej amortyzacji pożyczki. Pozatem magistrat miasta Łodzi odpowiada za swoje zobowiązanie całością swych dochodów.

Ze swej strony t-wo budowlane Batignolles podejmuje się prowadzić z przedsiębiorstwami finansowemi, które się zainteresowały tą operacją, pertraktacje dla realizacji przewidzianej pożyczki.

Umowa ostateczna, która zastąpi niniejszą umowę przedwstępną będzie zawarta pomiędzy m. Łodzią i t-wem bud. „Batignolles" przed realizacją istotnej pożyczki. T-wo bud. rozpocznie roboty w terminie możliwie najkrótszym, po istotnej realizacji pożyczki.

Jednak jeżeli po upływie 3 miesięcy od dnia dzisiejszego sytuacja rynku finansowego nie pozwoli rozwiązać w sposób ostateczny kwestji finansowej, to m. Łódź będzie miało prawo uważać umowę niniejszą za nieistniejącą i za niebyłą". **(bip).**

—o—

Skutki nieproszonej wizyty.

Dziura w dachu.—Gość na sznurze.—W potrzasku.—Kara

W lipcu r. u. blacharz, naprawiający dach domu nr. 78 przy ul. Piotrkowskiej, zawiadomił właściciela domu, p. Maksa Kernbauma, iż **na dachu znajdują się otwory, zlekka przykryte papą,** przez które można się dostać do mieszkania. Zawiadomiono urząd śledczy i w mieszkaniu p. K. ukryli się wywiadowcy. Wieczorem o godzinie 11-ej **ktoś przez otwór na dachu opuścił się na strych,** a stamtąd, po wypiłowaniu otworu w suficie, jakiś mężczyzna opuścił się na sznurze do mieszkania i przystąpił do sumiennego przetrząsania znajdujących **się w pokoju szaf.**

Agenci wystąpili z ukrycia i nieproszonego rewidenta zaproszono do urzędu śledczego. Okazało się, iż niespodziewanym gościem p. Kernbauma był **kilkakrotnie karany za kradzież Szloma Winter.**

Równocześnie z nim aresztowano jego wspólników, Majra Bergera, Lejbę Wajsa i Lewka Malca.

Podczas dalszego dochodzenia zaaresztowano również zamieszanych w tą sprawę Pejsecha Suchowolskiego i Izraela Katza.

Dobrana 6-ka znalazła się na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Oskarżony Winter dowodził, iż **działał pod presją Bergera, który,** znając jego krytyczne położenie materjalne, **namówił go** do „lekkiego" zarobku.

Inni oskarżeni twierdzą, iż u**działu w planowanej kradzieży nie brali i padli ofiarą zemsty Wintera.** Świadkowie nic do sprawy nowego nie wnieśli, jasnem jednak było, iż **wszyscy oskarżeni mają nieczyste sumienie** i w sprawie tej ręce umaczali.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, podprokurator Markowski wnosił o surową karę dla wszystkich podsądnych, a szczególnie dla Wintera.

Obrońcy podsądnych starali się zbić wywody prokuratora i dowodzili, **iż oskarżenie oparte jest zaledwie na poszlakach,** wobec czego wnoszą o uniewinienie oskarżonych.

Sąd, po naradzie, skazał: **Wintera na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Bergera na 9 miesięcy, a Malca na 6 miesięcy więzienia.**

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił. Podczas rozprawy sala przepełniona była „specjalną" publicznością, reprezentującą inny nieznany nam naogół świat. (bip).

[redacted]

[redacted]

Konferencja kierowników kursów dokształcających.

Dziś wieczorem odbędzie się w radzie miejskiej konferencja kierowników i nauczycieli kursów dokształcających przy uniwersytecie miejskim. **(bip).**

Wiec dozorców.

W związku z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która uregulowała warunki pracy i płacy dozorców domowych, odbędzie się w dniu jutrzejszym po południu wiec w lokalu okręgow. komisji związków zawodowych.

Dnia 1 b. m. o godz. 4 po poł. zmarła w kwiecie wieku, przeżywszy lat 24, po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza córka, siostra, siostrzenica i kuzynka

b. p. Zofja Forbertówna

b. URZĘDNICZKA MAGISTRATU.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dn. 3 b. m. o godz. 1 po poł., z domu żałoby przy ul. 6-go Sierpnia 13.
Na smutny ten obrzęd zaprasza pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Dotknięci smutną wiadomością o zgonie nieodżałowanego nam

b. p. Jakóba Rosenthala

pozostałej rodzinie gorące słowa pociechy wyraża

Otto Schobert & Co.
Berlin.

123—1

Z powodu zgonu

b. p. Jakóba Rosenthala

składamy w ciężkim smutku pozostałej rodzinie nasze najgłębsze współczucie.

17134—1 **Sztamowie i Konowie.**

Pozostałej w nieutulonym żalu rodzinie z powodu zgonu

b. p. Jakóba Rosenthala

głębokie współczucie wyraża

Dom Handlowo-Ekspedycyjny
SCHOBERT i S-ka, T. z o. p.
Poznań—Łódź.

124—1

W niedzielę, d. 3 b. m. o g. 12 w poł w Domu Starców fund. małż. Konsztatów odbędzie się **poświęcenie pokoju wieczystego** im.

b. p. Pinkusa i Matyldy z Flattau'ów

małż. ZMIGROD

poprzedzone nabożeństwem żałobnem, na które zaprasza krewnych i przyjaciół oraz członków Łódzk. Żyd Tow. Opieki nad Starcami

ZARZĄD.

Koledze naszemu, Adasiowi, z powodu zgonu Ojca Jego

b. p. Jakóba Rosenthala

wyrażamy szczere współczucie

Mieczysław Abramowicz
Henryk Silberstein.

W niedzielę, dnia 3 b. m. o godz. 12-ej w połudn., w Domu Starców fund. małż. Konsztadtów odbędzie się **poświęcenie pokoju wieczystego** imienia

B. P.

Pinkusa i Matyldy z Flattau'ów małż. Zmigrod

poprzedzone nabożeństwem żałobnem, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłych zaprasza

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. **RODZINA.**

Głębokie współczucie wyrażamy pozostałej rodzinie z powodu zgonu nieodżałowanego

b. p. Jakóba Rosenthala

Firma Abramowicz i Sender.

Głęboko dotknięci zgonem

b. p. Jakóba Rosenthala

składają wyrazy szczerego współczucia pozostałej w smutku rodzinie

L. ROTBANDOWIE.

Głębokie współczucie Dorce i Lutkowi z powodu zgonu Ich Ojca

b. p. Jakóba Rosenthala

wyrażają

Ignacy Gutgold i Kuba Kochanek.

Przemysł włókienniczy w Stan. Zjednoczonych.

Garść informacji statystycznych.

1. Wełna

Pomimo, iż strejk tekstylny w niektórych miejscowościach Ameryki trwał w dalszym ciągu i że niepewność co do stawek nowej taryfy oddziaływała na rynek w sposób ujemny, konsumpcja wełny w lipcu wynosiła 39 miljonów 331,665 funt., z których 30,344,055 funt. były użyte dla wyrabiania materjałów na ubrania. Z ogólnej ilości skonsumowanej w lipcu b.r. wełny 43 proc było średniego, albo wysokiego gatunku (w lipcu 1921 r. analogiczny procent wynosił 52 proc.)

Fabrykanci wełnianych materjałów w celu ożywienia popytu usiłowali utrzymać ceny za swoje wyroby na możliwie niskim poziomie, jednak ceny, dzięki staraniom detalistów, wykazały tendencje zwyżkową — ogłoszone niedawno przez niektóre firmy ceny na jesień są o 5 — 10 proc. wyższe od cen ubiegłego sezonu.

Ceny za wełnę były mocne. Ceny londyńskie w sierpniu były o 7,5 — 10 proc. wyższe od cen lipcowych. Cena za funt wełny „Bradford 64s" podniosła się z 55 pens. (z dostawą w październiku) do 60 pens. (z dostawą w grudniu). Ponieważ składy wełny zarówno w Ameryce jak i zagranica są małe, a popyt, zwłaszcza ze strony fabrykantów europejskich, jest znaczny, nie należy spodziewać się jakiejkolwiek zniżki cen za ten surowiec; przeciwnie ceny nań prawdopodobnie ulegną jeszcze większej zwyżce.

2. Wyroby bawełniane.

Zarówno ilość skonsumowanej przez fabryki tekstylne bawełny, jak i ilość czynnych wrzecion wzrosły w czerwcu w stosunku do maja. W rejonie Bostońskim, nie zważając na to, iż strejk w niektórych fabrykach trwał w dalszym ciągu, produkcja doszła prawie do 70 proc. maksymalnej, a konsumpcja była najwyższa od lutego b. r. W rejonie Filadelfijskim ilość otrzymywanych przez fabryki obstalunk. wzrastała, natomiast handel detaliczny wszedł w okres pewnej stagnacji. 35 fabryk rejonu Atlanta donosi, iż produkcja materjałów bawełnianych była w czerwcu o 8 proc. większa, aniżeli w maju b. r. i o 46,2 proc. większą od czerwca 1921 r., jednak ilość wysłanych w czerwcu b. r. towarów była o 13 pr., a ilość otrzymanych obstalunków o 7,6 proc. mniejszą od odnośnych cyfr maja b. r., lecz o 34 pr. i 65 proc. większą od cyfr czerwca 1921 r.

Naogół cyfry za czerwiec b. r. wykazują pewne polepszenie. Produkcja przędzy wzrosła o 30 proc. w stosunku do maja b. r. i o 77 proc. w stosunku do czerwca 1921 r. Ilość wysłanych przez fabryki towarów wzrosła w czerwcu b. r. o 37 proc. w stosunku do czerwca 1921 r., a ilość otrzymanych obstalunków o 40 proc.

3. Wyroby wełniane.

Fabryki kupowały w czerwcu wełnę w większych ilościach. Było to poczęści skutkiem tego, iż ceny za ten surowiec przestały się podnosić, a w niektórych wypadkach uległy niewielkiej zniżce.

Kilka większych fabryk ogłosiło swe ceny za jesienne wyroby wełniane. Naogół są one wyższe od cen ubiegłego roku.

W rejonach Bostońskim i Filadelfijskim produkcja fabryk wynosi 80 proc. maksymalnej, a w rejonie Chicagowskim ilość otrzymanych obstalunków wzrasta ła, nie osiągając jednak poziomu przedwojennego.

Produkcja w czerwcu naogół wzrosła. Ilość nieczynnych godzin w warsztatach tkackich, wyrabiających materjały ponad 50 cali szerokości spadła od 1 czerwca do 1 lipca z 37,6 do 36,2 pr. W warsztatach tkackich zaś, wyrabiających materjały poniżej 50 cali szerokości ilość nieczynnych godzin zmniejszyła się z 44,8 do 40,1 proc.

4. Ubrania.

Handel ubraniami był w czerwcu naogół nieznaczny. Ilość towarów, sprzedanych przez 21 firm w Nowym Jorku stanowiła 93 proc. sprzedaży czerwca 1921 roku. Ilość sprzedanych w czerwcu w Nowym Jorku ubrań męskich była o 9 proc. niższa od sprzedaży czerwca 1921 r. Fabrykanci jednak donoszą, iż ilość otrzymanych obstalunków znacznie wzrosła.

Czerwcowa produkcja fabryk w rejonie Chicagowskim w stosunku do maja b. r. wzrosła o 173 proc., lecz w stosunku do czerwca 1921 r. spadła o 20,7 proc. Ilość otrzymanych w czerwcu w rejonie Chicagowskim obstalunków, w stosunku do czerwca 1921 r. spadła o 18,8 proc., lecz w rejonie St. Louis wzrosła.

5. Materjały jedwabne.

Konsumpcja surowego jedwabiu wyniosła w czerwcu 29.529 bel (w maju b. r. 33,284. w czerwcu 1921 r. 31,192 bele).

Fabrykanci szerokich materjałów jedwabnych w rejonie Filadelfji otrzymali większą ilość obstalunków skutkiem zmniejszenia się zapasów u hurtowników. Produkcja fabryk w tym rejonie wzrosła od 1 czerwca do 1 lipca b. r. z 40 proc. do 50 proc. maksymalnej. Składy towarów we fabrykach były wielkie.

W rejonie Patersenu produkcja dn. 15 lipca b. r. wynosiła 24,83 proc. maksymalnej, dn. 1 lipca b. r. — 24,25 proc., dnia 17 czerwca 1921 r. — 21,39 proc., a dnia 16 lipca 1921 r. — 42,54 proc. Dn. 15 lipca b. r. z ogólnej ilości 15.000 warsztatów tkackich było czynnych 3,993.

W rejonie półn. Hudsenu z ogólnej ilości 4.115 warsztatów tkackich było czynnych 2,043, a procent czynnych warsztatów — godzin wynosił 15 lipca b. r. 45.23 proc.; w lipcu 1921 r. procent ten wyrażał się cyfrą 51,65.

6. Pończochy.

Produkcja fabryk, wyrabiających zarówno pończochy cienkie jedwabne, jak i pończochy ze sztucznego jedwabiu, była w lipcu b. r. mniejszą od produkcji w lipcu 1921 r. Natomiast fabryki, wyrabiające pończochy wełniane, bawełniane i grubsze jedwabne w dalszym ciągu produkowały maksymalną ilość towarów. W rejonie Filadelfijskim ilość obstalunków, otrzymanych w czerwcu przez fabryki, sprzedające hurtownikom, wzrosła w stosunku do maja b. r. o 19 proc., a ilość wysłanych przez te fabryki towarów podniosła się o 6 proc.; natomiast ilość niewykonanych obstalunków spadła o 16 proc. Produkcja we fabrykach tegoż rejonu, sprzedających bezpośrednio detalistom, wzrosła w tymże czasie o 13 proc., ilość otrzymanych obstalunków o 15 pr., ilość wysłanych towarów o 9 proc., a ilość niewykonanych obstalunków o 20 proc.

W rejonie Atlanty produkcja fabryk w czerwcu była mniejsza, aniżeli w maju — spadła o 5,5 pr., ilość otrzymanych obstalunków — o 20 proc., a ilość niewykonanych obstalunków — o 4 proc.; natomiast składy towaru we fabrykach wzrosły o 2,3 proc., a składy surowca o 34 proc.

7. Wyroby dziane.

Produkcja wyrobów dzianych w 47 fabrykach wynosiła w czerwcu 564,893 tuzinów, o 46,743 t. więcej, aniżeli w maju b. r. Jednak czerwcowa produkcja stanowiła 72,2 pr. normalnej, t. j. o 2 proc. mniej od produkcji w maju b. r., ale o 6.7 proc. więcej od produkcji czerwca 1921 r.

Produkcja zimowej bielizny wzrosła od maja do czerwca b.r. z 298,080 tuz. do 345,605 tuz., natomiast produkcja bielizny letniej spadła do 219,288 tuz.

W stosunku do normalnego stanu — ilość nowych obstalunków, otrzymanych przez fabryki, wynosiła 77,9 proc., ilość wysłanych towarów 66,5 pr., produkcja — 80,5 proc.

Dr. Leon Pączewski.

——:——

Stosunki handlowe między Niemcami a Ukrainą sowiecką.

W rozmowie z współpracownikiem „United Telegraph" p. Aussem, pełnomocnik ukraińskich sowietów w Niemczech wyraził się jak następuje o rozszerzeniu na Ukrainę umowy w Rapallo.

Umowa handlowa, zawarta na podstawie traktatu w Rapallo, będzie trwałą podstawą odnowionych stosunków gospodarczych. i handlowych obydwu państw.

Umowa ta może posłużyć do zawarcia specjalnego traktatu handlowego. Niemiecki przemysł znalazłby na Ukrainie doskonałe rynki zbytu, Ukraina zaś mogłaby wzamian zaopatrzyć Niemcy w produkty rolne i surowce.

Pomimo dotychczasowego braku jakichkolwiek specjalnych umów handlowych stosunki pomiędzy Niemcami a Ukrainą są już obecnie bardzo ożywione, czego wymownym dowodem jest zamówienie przez jedno z wielkich przedsiębiorstw przemysłowych Niemiec 3 miljonów pudów rudy żelaznej ukraińskiej z dostawą do portu w Nikołajewie.

Wszystkie te umowy są dowodem zwiększającego się wzajemnego zaufania obydwu państw i przyczynią się zapewne do naprawy stosunków handlowych tak jednej jak i drugiej strony.

——:——

Kronika ekonomiczna.

—o—

CZECHOSŁOWACJA.

*) **Przedstawiciele przemysłu czeskiego w Rosji.** W pierwszych dniach listopada wyjechali do Moskwy przedstawiciele zjednoczonych fabryk żelaznych pp.: Federer, dr. Nirenstein, inż. Gokbau z Witkowskich fabryk żelaznych i fabrykant Becher; podróż jest przedsięwzięta w celach informacyjnych i w związku z utworzeniem t-wa czesko - rosyjskiego.

W połowie listopada uda się do Rosji ekspedycja czechosowackiego komitetu pracy i pomocy ekonomicznej dla Rosji i Ukrainy. W skład powyższej ekspedycji wchodzi 15 członków przedstawicieli grup przemysłu: mydlanego, maszyn rolniczych, chemikalji, hut szklanych i kooperatyw rolnych.

*) **Czesko-węgierski traktat handlowy.** Z Budapesztu komunikują, że narady w sprawie zawarcia umowy handlowej między Czechosłowacją i Węgrami zostały zakończone pomyślnie. Umowa została podpisana przez obie strony. Reguluje ona kwestje transportu, tranzytu i żeglugi na zasadach paritetu i oparta jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Umowa zawarta jest na nieograniczony termin z prawem trzymiesięcznego wymówienia i zacznie działać po ratyfikowaniu jej przez obie strony. Sprawa ograniczeń importowych i eksportowych została zdecydowana tylko w ogólnych zarysach i pertraktacje w tej kwestji będą wznowione.

STANY ZJEDNOCZONE.

* **Tegoroczne zbiory bawełny.** Z Waszyngtonu donoszą z dnia 21 listopada: podług danych biura cenzury do dnia 14 listopada zostało zebrane 8,870,000 bel bawełny, gdy w ubiegłym roku o tej samej porze suma wynosiła tylko 7,276,000 bel, w roku 1920 — 8,915,000 bel a w 1919 roku — 7,604,000 bel.

Rynek pieniężny.

—o—

Przegląd giełdowy.

Tydzień bieżący zaznaczył się na giełdach naszych chwiejnością a nawet lekką zniżką kursów akcji przemysłowych i bankowych. Natomiast na giełdzie dewizowo-walutowej panowała zdecydowanie zwyżkowa tendencja. Również na giełdach niemieckich i austrjackich widzimy, w przeciwieństwie do niepewności i zastoju, jakie tam panowały od połowy listopada — haussę, która objęła nietylko rynek dewiz, ale również wszystkie kursy akcji, w pierwszym zaś rzędzie — walorów przemysłowych.

Odpowiednikiem tego zjawiska jest fakt, że na giełdzie new-jorskiej obniżył się kurs marki niemieckiej, marki polskiej, korony austrjackiej, lei rumuńskiej, a nie mniej — franka francuskiego i belgijskiego.

Okoliczności te pozwalają nam na skonstatowanie raz jeszcze, że kurs waluty naszej znajduje się w bezpośredniej zależności od stanu gospodarczego i politycznego całej Europy środkowej. Sprawa reparacji, która ma wejść po konferencji w Brukseli w nową fazę, leży ciężkim kamieniem na całem życiu gospodarczym naszego kraju, jak i całej Europy środkowej.

Zniżka zatem obcych walut i akcji jest objawem „ucieczki przed własną walutą" zdeprecjonowaną i ulegającą coraz większej zniżce, „Flucht vor der Mark", jak mówią niemcy. Tem tłomaczy się właśnie haussa akcji przemysłowych, których dywidenda nie stoi przecież w żadnym racjonalnym stosunku do jej kursu, a które pomimo to są papierami nader poszukiwanemi i osiągają z dniem każdym wyższe ceny na rynku. Publiczność uważa je bowiem nie za papiery dochodowe, lecz jedynie za udziały, opiewające na majątek przedsiębiorstwa, na objekty gospodarcze, nieruchomości, maszyny, surowce etc.

W tym charakterze oceniane są one na giełdach i dlatego np. kurs akcji żyrardowskich przekroczył miljon marek: giełda widzi w nich legitymację do własności cząstki zakładów przemysłowych, których wartość w obecnych stosunkach walutowych wynosi zapewne dziesiątki miljardów.

Nie ulega przeto wątpliwości, że kursy akcji przemysłowych ulegać będą dalszym zwyżkom równolegle do zwyżek dewiz, t.j. do spadku naszej waluty. Kursy papierów przemysłowych w Polsce uznać trzeba raczej za niskie, aniżeli sztucznie wyśrubowane.

To też mimo wahającego stanu rynku akcji w tygodniu bieżącym spodziewać się należy ich dalszej haussy.

Giełda warszawska.

W dniu wczorajszym na warszawskiem zebraniu giełdowem tendencja dla walut i dewiz nieco mocniejsza.

W dziedzinie papierów dywidendowych również tendencja zwyżkowa. — Obroty ożywione.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 17300—17050
Dolary kanad. 17125.
Marka niem. 2.30.

Czeki i wpłaty.

Belgia 1095
Berlin 2.17.50—2.20
Gdańsk 2.17.50—2.20
Holandja 6900.
Londyn 78300—77600.
Nowy Jork 17250—17000.
Drobne dolary 17055—16865.
Paryż 1212.50—1195
Szwajcarja 3230.
Praga 540.
Wiedeń 25.00
Włochy 850.

Listy zastawne.

Miljonówka 1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 850.
5 i pół proc. lis. zast. ziemsk. za 100 marek 58.25.
5 proc. oblig. m. Warszawy 575.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 16750.
Bank przem. lwowskich 2950

Ceduła giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 1 grudnia.

Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 16.950, w żąd. 17.200, tranz. — —.

Dolary St. Ziedn. (czeki) w plac. 16.900, w żąd. 17.000.

Franki belgijskie (czeki) w plac. 1080 w żąd. 1100, tranz.

Franki francuskie (czeki) w plac. 1190, żąd. 1200, w tranz. ——

Franki szwajc. (czeki) w plac. 3225, w żąd 3240, w tranz. — —

Funty angilesk. (got.) w plac. 77000 w żąd. 77200, w tranz. 77080.

Funty ang. (czeki) w plac. 77.915 w żąd. 78000, tranz. 77925.

Korony austr. (czeki) w plac. 00,24 i pół., w żąd. 0,25.

Korony czeskie (czeki) w plac. 540 w żąd. 550.

Marki niem. (got.) w plac. 2.25, w żąd. 2.30, tranz. —.—

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące

Dolary 17400.
Franki fr. 1200
Funty 78100.
Marki niem. 2.55
Ruble złote 880 000
Ruble srebrne 5800.
Bilon 2800.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była słabsza przy obrotach średnich.

Kursy kształtowały się następujące:

Dolary 17100—16950
Funty 78500—78300—77990
Franki fr. 1200—1190
Franki belg. 1110—1100
Franki szwajc. 3225—3215—3214.
Marki 2.30—2.20—2.25
Kor. austr. 0.24.
Kor. czesk. 545—540—530
Liry 825—820.
Leje 105.
Miljonówka 1800—1750—1725.
Wiedeń czeki 0,24.50—0,24.
Berlin czeki 2.25—2.15.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 1 grudnia. (Tel. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące

Amsterdam 2,927,56—2.942,44
Buenos-Aires 2.728,17—2.741,83
Bruksela 498,75—501,25
Helsingfors 191,02—191,98
Medjolan 366,58—368,42.
Londyn 33.415,25—33.585,75
New-Jork 7.630,87—7.669,13
Paryż 525,18—528,82
Zurych 1.451,36—1.458,64
Madryt 1.172,06—1.177,94
Wiedeń 11,08—11,13.
Praga 244,88—245,12
Christjania 1,331,65—1.338,35
Kopenhaga 1,511,20—1,518,80
Sztokholm 2,014.95 — 2,025,05
Budapeszt 3,36—3,38.
Zagrzeb 103,74—104,26.
Sofja 56,85—57,15
Tokio 3.690,75—3,709,25
Rio de Janeiro 927,67—925,33
Marka polska 44
Warszawa 46,50—44,75
Tendencja spokojna.

Nieurzędowe notowania w Berlinie.

BERLIN, 1 grudnia. (Tel. własny) Po zamknięciu giełdy, notowania były następujące:

Holandja 5.107.50
Belgja 507,50
Nowy-Iork 7 850
Londyn 35.400
Włochy 377,50
Paryż 550
Zurych 1.465
Praga 248.50
Marka polska 46
Warszawa 45.50
Tendencja spokojna.

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 1 grudnia. — (Tel. wł. „Głosu Polsk."). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Nowy-Iork 7.531,12—7.568,88
Londyn 34.164,34—34.325,66
Paryż 526,68—529,32
Holandja 3.032,40—3.037,60
Marka polska 46,13 — 46,57
Warszawa 44,38 — 44,62
Poznań 44,38 — 44,62
Tendencja bez zmiany.

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 1 grudnia. (Telegram własny „Gł. Polsk.")

Berlin 0,07,25
Wiedeń 0,0076
Praga 16,95
Budapeszt 0,25
Bukareszt 3,30
Nowy-Jork 536,5
Londyn 24,15
Paryż 0,37,45
Włochy 25,70
Warszawa 0,05,50

Kino Popularne | Pierwszy raz w Łodzi!!! **DWIE ŻONY** Dramat życiowy z życia cowbojów ameryk. — w 6 aktach. —
16, Konstantynowska 16.

Teatr - Świetlny **„Nowości"** Dziś **„W sidłach piratów"** Egzotyczny dramat w 6-u akt. 2-ga serja obrazu **„Syn Tarzana"** W roli głównej znakomity aktor i reżyser, amerykanin — **Gordon Griffith.**
Wobec streszczeń obr. każda serja stanowi bezwzgl. całość.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.

Rom - Romano

przyjechał do Łodzi

i daje dwa wieczory eksperymentalne

Jutro, dnia 3 grudnia r. b. oraz we wtorek 5 grudnia

Autohypnoza (samouśpienie)

Zagadnienia duszy ludzkiej.

Eksperymenty Fakirów hinduskich

Nowoczesna telepatja

Wyczuwanie fluidualne

Miłość a sugestja

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji (okno № 1) codziennie od g. 10—1 i od 3—7 wiecz.

SALA FILHARMONJI.

Z powodu nagłej niedyspozycji

Haliny Szmolcówny

występ dzisiejszy **baletu** warszawskiego **został odłożony.**

Nabyte bilety zachowują swoją wartość.
Data występu wkrótce będzie ogłoszona.

Licytacja

ruchomości

firmy Wincigster i Lewin

odbędzie się w dniu 15 grudnia o godz. 10-ej.

Szczegóły u Komornika przy Sądzie Okręgowym, K. Suzina, Szkolna 14. 111—1

Uwaga! Znaczki do zbiorów!

Zawiadomienie.

Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości Szanownych Odbiorców, że w celu ich dogodności z dniem 1 grudnia otworzyliśmy filję naszego biura przy ul. Piotrkowskiej № 87, I piętro. Godziny przyjęć 10—1 i 3—7. Jednocześnie zaznaczamy, że skład nasz zaopatrzyliśmy we wszystkie nowości bieżącego roku, oraz

Znaczki klasyczne do 1914 r.

Uwaga: Kupujemy całe zbiory miljonowej wartości i pojedyncze sztuki.

UNUA ESPERANTISTA FILATELEJO
Jerzy Krzyżanowski

Skład główny: Łódź, ul. Wiznera 12. 156—1

Motorschtrickmaschine
(Schlitten)

(może być ręcznie pędzona) grubości nr. 8 szerokości 80 cm. do sprzedania. Obejrzeć można na Pomorskiej 18. Dozorca wskaże. 42—2

Owijacze

kolskowe przyjmuje się do szycia na specjalnych „oberlokmaszynach". Oferty do „Głosu" sub „Owijacze". 132—1

Młody człowiek

pracujący jako główny buchalter w poważnej firmie może udzielić lekcji buchalterji oraz hebrajskiego języka od 7—1 wieczór. Cena minimalna. Oferty do „Głosu" sub „ABC" 16871—3

Pianino

dobre do wynajęcia. Zachodnia 41, m. 3, od 11 do 2. 178—1

Poszukiwana

jest doświadczona niania. Zgłosić się ma u p. Żółtkowskiego przy ul. Nowo-Cegielnianej № 29 915—3

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Ewangielicka 2
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—9 pp. Dla pań 6—8 p.p. 16874—4

Dr. med.
Braun
Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 5—8. Panie 4—5.

Dr.
J. Sołowiejczyk
Choroby skórne i wenerycz.
Pańska 4, róg Konstant.
Przyjmuje od 9 do 1-ej od 3—4. 307—20

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 12—1 i od 4—7 w
Piotrkowska 113. 16217—20

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie szt. słońcem wyżyn. Przyjmuje od 4 — 8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 767—19

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od godz. 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6 782—15

Lekarz-dentysta
B. Liskier-Męczyńska
Piotrkowska 61
przyjmuje 10—1 i 3—6 118—3

„Czystość"
Piotrkowska № 44.
Przyjmuje się cyklinowanie, trocinowanie, froterowanie i woskowanie posadzek, czyszczenie wystaw i pakowanie okien, sprzątanie biur i mieszkań 16902—9

SKLEP
Posiadam sklep 12 pokoje w centrum; poszukuję solidnego wspólnika dla założenia interesu manufakturowego lub do wyrobu manufaktury Oferty proszę składać sub „P K." 17032—1

Kupię
heblarkę do metalu
od $3/4$ do $1^1/_2$ mt. długości. Pomorska 107, Tomaszewski. 941-4

JEDYNY
komplet wydawnictwa „Żołnierz Polski we Wschodniej Rosji", jaki udało się przechować (wyd. w Nowo-Nikołajewsku na Syberji; całość 63 numery, ostatnie 2 numery wyd. w Marjinsku i Tisżynie) — sprzedam. — Oferty do Głosu Polsk. sub „Historyczne". 751

Odpadki
bawełniane!
kupujemy stale: **nici bawełniane białe** (mule). **Odpadki przędzalniane wszelkiego rodzaju** jak: czesanki, stripsy, batteur i t. p. Oferty z próbkami prosimy składać: **Textilbolaget, Gothenburg, Schweden.** 20-6

SZKOŁA PLASTYKI
i GIMNASTYKI RYTMICZNEJ
ZENOBJI JANCZEWSKIEJ
Stowarzyszenie handlowców, Piotrkowska nr. 105, lewa oficyna, I-sze piętro.
Zapisy w poniedziałki i czwartki od 4 do 7 g. i we wtorki i piątki od godziny 6-ej do 7-ej. Dla pań pracujących zniżki. — — 61—2

WĘGIEL
wszystkie gatunki wagonowo i detalicznie, po cenach bardzo przystępnych, sprzedaje
„Łódzkie tow. dla handlu materj. opał. i budowl.";
biuro: **Piotrkowska 111,** w podwórzu, lewa oficyna; skład: **Tramwajowa 16, u T-wa „Polbal".** 55—2

CEROWACZKI
(sztoperki)
wykwalifikowane mogą się zgłosić: Gdańska 91, u portjera. 105—1

Dużego pokoju
poszukuję od zaraz, umeblowanego lub nie. Cena obojętna. Pośrednictwo pożądane. Oferty: Cegielniana nr. 26, Skład wódek. 076—2

Krajcszpulmaszyny
na 40, 60, 80 wrzecion, **selfaktory** 8|12 i **grempel** 1 m w dobrym stanie do sprzedania. Również **inne maszyny.** Wiadomość: Cegielniana 71, oficyna, drugie wejście, na lewo, 3-cie piętro, m. 26, między 2—3 po poł. 17108—1

Poszukujemy do fabryki CHUSTEK i wyrobów wełnianych
Pomocnika majstra tkackiego
gruntownie obznajmionego z prowadzeniem ksiąg kontroli i wypłaty. Zgłoszenia osobiste z pisemną ofertą, Wierzbowa 46, Michał Kon i Natkin. 168—2

Pracownia kołder watowych i puchowych
oraz przyjmuje się reperacje
M. Grynsztajn, Łódź
Podrzeczna 19. 139-2

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.
(Za wyraz 45 mk.)

A. „Linguarum Schola" właściciele Amblard i Deb. Francuski, angielski, niemiecki, — włoski, rosyjski. Piotrkowska 120, od 4—9 16550—38-n

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12 m. 4, od 3—5 pp. 17120—2-n

Francuz udziela lekcji francuskiego. Poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty sub „Français". 137—2—n

Rutynowana nauczycielka poszukuje zajęcia na 2—3 godziny dziennie po poł. do dzieci od 7 lat, specjalność: francuski i niemiecki. Oferty do „Głosu" pod „P. T." 17136—3—n

Poszukuję nauczyciela—(kę) języka francuskiego. Łask. oferty do Głosu pod „M. 12" 171—1-n

Student Uniwersytetu Warsz udziela lekcji, przysposabia do egzaminu. Piotrkowska № 16, m. 22. 142—3—n

Student — doświadczony korepetytor, udziela lekcji Specjalność: polski—matematyka. Piotrkowska № 182 m. 18. 17129—3—n

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki i języków. Kilińskiego 86-3 (druga brama) 067—3-n

Uczeń VIII kl. gimnazjum udziela lekcji. Pańska 41 m. 6. 115-2-n

Kupno i sprzedaż.
(Za wyraz 65 mk.)

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 694 20-k

A.A. Kasę ogniotrwałą sprzedam. Wajnreich. Benedykta № 19. 993—10—k

A. Kredensa, garderoby, szafy, łóżka. stoły. krzesła, lustro, otomanę. gabinet sprzedam. Sienkiewicza № 59, m. 21, oficyna, II-gie wejście, I piętro. Kaliński. 984—3-k

Do sprzedania dwie szafy, lustro, stół, 6 krzeseł w dobrym stanie, dębowych. Piramowicza 9, m. 15, od 2—4, 83-3-k

Do sprzedania bilard kręgielkowy. Milsza 57. Piwiarnia. 001—3-k

Elegancki sypialny pokój o jednem francuskiem łóżku do sprzedania. Gdańska 11, m. 4 od 2—4. 853—3—k

Foksterjery do sprzedania. Cegielniana № 79, Stiller, od 1—4. 141-2-k

Kilka par osi i resorów do sprzedania. Zgł. się 5 XII. Zduńska Wola. ul. Szatkowska 202. Hikuś. 17117—2—k

Kupuję włosy, wyczeski. A. Wiener, Nowo Cegielniana 7. 287—12-k

Maszyny do szycia nowe, używane na raty, części, reperacje. B-cia Bürger, Piotrkowska 82. 675—6-k

Maszyny do szycia nowe, używane, na raty. Awret, Benedykta 34. 16929—5

Okazyjnie sprzedam 1 madło (szrubstak) ze stołem w dobrym stanie. Pańska № 85 u Stencia od 1—3 po południu. 986—2-k

Powóz na gumach i 8 kół do sprzedania. Zduńska Wola, ul. Szatkowska № 202, Hikus. 17116—2—k

Pianino zagraniczne — pierwszorzędne sprzedam. Piotrkowska 117, m. 29, II wejście. 098—2-k

Sprzedam futro w dobrym stanie, na mężczyznę średniego wzrostu, spód elki, kolnierz fokowy. Rzgowska 31, gospodarz. 058-2-k

Szafa oszklona wraz z kontuarem i pulpitem nadająca się do każdego interesu, sprzedam niedrogo. Owocarnia Nawrot № 16. Leon Miguła. 987—3—k

Posady i praca.
Poszukiwane.
(Za wyraz 45 mk.)

Były kancelista Sądu Pokoju przyjmie posadę w kancelarji adwokata lub komornika sądowego. Oferty do Adm. „Głosu" sub „K. G." 17106—1-pp

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Luizy № 20 m. 3, Zielińska. 17107—1-pp

Starszy służący z dobremi świadectwami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty do „Głosu Polsk." pod „A. D." 145—1 pp

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych Wiadomość: Piotrkowska № 105, P. Łęckich. 109—2—pp

Zaofiarowane.
(Za wyraz 55 mk.)

Potrzebny agent do fabryki wyrobów cukierniczych. G. Turikow ul. Piotrkowska № 249. 977—3—pz

Polerownik wykwalifikowany poszukiwany zaraz. Skład fortepianów. Moniuszki 2. 174—3-pz

Uczeń do biurowej pracy, z dobremi referencjami jest poszukiwany. Szkolna 16, I piętro, fr. m. 5 od 4—6 ppoł. 164—2-pz

Potrzebny chłopiec na posyłki. Juljusza № 15 Markus. 177—1-pz

Zdolny akwizytor ogłoszeniowy potrzebny do idealnie wprowadzonego wydawnictwa, na pensję i procent. Tylko doświadczony akwizytor, posiadający rozległe stosunki w sferach przemysłowo-handlowych, będzie przyjęty. Osoby nie posiadające pierwszorzędnych kwalifikacji mogą się nie fatygować. Zgłosić się w godzinach biurowych do „Przeglądu Włókienniczego", Zachodnia 45. 063—3-pz

Doniesienia rozmaite.
(Za wyraz 55 mk).

Akuszerka F. Błaszczykowa. Ul. 6 Sierpnia № 22. 028—3—d

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 17157—10-d

Krawaty przyjmuję do roboty. przerabiam stare. Cegielniana 53. 17113—2—d

Lokale i mieszkania.
(Za wyraz 55 mk.)

Lodownia do wynajęcia (pomieszczenie na lód i mięso.) Kątna № 54 u gospodarza. 978— -m

Natychmiast odstąpię kawalerowi pokój skromnie umeblowany w centrum miasta. Oferty: „Głos Polski" pod „Natychmiast 17148". -1-m

Poszukuję pokoju umeblowanego, z osobnem wejściem, na godziny dzienne. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „P. E. R." 097—3-m

Poszukuję mieszkania możliwie z meblami, z 2-ch pokojów i kuchni z wygodami lub bez. Dobrze zapłacę. Oferty sub. „L. K. 10" do Adm. „Głosu Polskiego". 17130—1—m

Zamienię 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu w Poznaniu na 2 lub 1 pokój z kuchnią w Łodzi. Może być z meblami. Ul. Andrzeja 7 m. 37, Tomczyk. 17119—2—m

Zagubione dokumenty:
(Za wyraz 35 mk.)

Birencwajg Józef zgubił kartę rejestracyjną, rocz. 1880. 031—3-z

Erlichman Judka zgubił tymcz. dowód osobisty wyd. w Ostrowcu. 071—3—z

Gat Abram zgubił kartę bezterminowego urlopu rocz. 1902. 000 3-z

Guterman Nuta zgubił kartę rejestracyjną, rocz. 1883. 038—3-z

Kuperberg Nusen zgubił dowód osobisty i kartę wymeldunkową wydane w Kielcach. 988—3—z

Rapoport Majer zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 976—3—z

Szmidt Fajgla zgubiła paszport zagraniczny wyd. w Kole. 089-3-z

Zagubiony paszport okupacyjny oraz kartkę z poczty na list na imię Estery Lederman, wyd. w Łodzi. 082—3-z

Zgubiono kartę demobilizacyjną, wyd. w P. K. U. Łódź 1902 roku na imię Maxa Kałuszynera. 094—3-z

22-go listopada zaginęła suka „Doberman", czarna, podpalana, ogon i uszy obcięte. Upraszam odprowadzić za zwrotem kosztów: Pańska 13, Holub. Nieprawy nabywca zostanie pociągnięty do odpowiedzialności. 17154—3—z

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 3 000 —, kwartalnie Mk. 9.000 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 200 — miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3 200 Zagranica Mk 4.000 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 260 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy NADESŁANE: przed tekstem i w tekście 510 mk. po tekście 375 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 325 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 25,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i miejsc administracja nie odpowiada.

W drukarni Głosu Polskiego". Piotrkowska 86.

Redaktor i Wydawca Marceli Sacas.